

M. Orzechowski w Iranie Duże możliwości współpracy

Wczoraj minister Spraw Zagranicznych PRL Marian Orzechowski, który od poniedziałku przebywa w Iranie z wizytą oficjalną przeprowadził pierwszą rundę rozmów z szefem dyplomacji irańskiej Alim Akbarem Welaytim.

W czasie rozmów dokonano przeglądu stosunków dwustronnych, podkreślając tradycyjną przyjaźń między Polską i Iranem. Obaj ministrowie wyrazili pragnienie swych rządów, by dalej rozwijać stosunki polsko-irańskie, a zwłaszcza kontynuować dialog polityczny na wysokim szczeblu. W związku z tym postanowiono utrzymywać stałe kontakty robocze między Ministerstwami Spraw Zagranicznych obu krajów. Ugodzono również rozszerzenie współpracy w organizacjach międzynarodowych. Postanowiono, iż parlamenty obu krajów — Sejm i Madżlis — nawiążą kontakty.

Jeśli chodzi o wymianę handlową i współpracę gospodarczą, uznano, że istnieją w tych dziedzinach duże możliwości dalszego rozwoju. Mówiono również o wymianie kulturalnej, naukowej oraz o współpracy w zakresie wzajemnej wymiany informacji o

obu krajach, w tym także dla potrzeb radia i telewizji.

Obie strony podkreśliły, że współpraca powinna się odbywać na zasadach wzajemnych korzyści i równości, su-

Ciąg dalszy na str. 2

Posiedzenie Biura Politycznego

3 bm. Biuro Polityczne KC PZPR oceniło przebieg i rezultaty połączonych kampanii sprawozdawczo-wyborczej w partii. Biuro Polityczne zaaprobowało ustalenia z niedawnej, warszawskiej narady sekretarzy ds. międzynarodowych i ideologicznych komitetów centralnych bratniej partii i zaleciło odpowiednim wydziałom KC PZPR pełną realizację przyjętych postanowień. (PAP)

Konferencja prasowa A. Krawczuka i J. Urbana

Wczorajsza konferencja prasowa dla dziennikarzy krajowych i zagranicznych poświęcona była głównie problemom kultury. Na pytania dziennikarzy odpowiadał minister Kultury i Sztuki — ALEKSANDER KRAWCZUK oraz rzecznik prasowy rządu JERZY URBAN.

A. Krawczuk określił kondycję kultury jako dobrą w jej wszystkich dziedzinach. Jako minister — powiedział — chce konsekwentnie realizować politykę otwarcia kultury polskiej na wszystkie strony świata oraz otwarcia do wewnątrz, ku wszystkim środowiskom, które wykazywały podziały. Tym zanikającym podziałom nadaje się zbyt wielkie znaczenie. Związki

twórcze są dla tych twórców, którzy mają predyspozycje do działania na rzecz swych środowisk. Odpowiadając na pytania dziennikarzy minister Kultury i Sztuki stwierdził, że run na książki, jako swego rodzaju lokaty kapitału, przynosi pewne pozytywne, bowiem niektóre kręgi społeczeństwa po raz pierwszy za-

Ciąg dalszy na str. 2

„Współczesna” wśród pracowników POM w Sokółce

Czasem jest trochę nerwów

Punktualnie o godz. 6 załoga POM w Sokółce melduje się na wyznaczonych stanowiskach. Krótka odprawa i można zaczynać pracę. W dyżurce zaopatrzeniowiec — Antoni Gremza wykręca numer telefonu do „Agromy”. Nerwowo zaciska rękę na słuchawce. Wyjaśnienie trwa kilkanaście minut. Chodzi o to, że mimo złożonych zamówień ośrodek nie otrzymał niektórych części do traktorów typu MTZ.

— To śmieszne, ale problemem numer jeden są... śrubki. Toczy się o nie, ale koszty są wysokie. Niektóre elementy regenerujemy. Nie zawsze jest to jednak możliwe. Sztab ludzi z działu zaopatrzenia i zbytu musi interweniować codziennie. A to brak części, to znów nawalają kooperanci. Pracownicy POM pokonują setki kilometrów między bazami w Lipkach, Starosielcach i Grajewie. Bywa i tak, że nie ma w skarżni.

— Jest nadal niezbyt wesoła sytuacja z częściami — potwierdza kierownik warsztatu napraw bieżących, Antoni Szalkiewicz. — Mimo zapowiedzi o poprawie zaopatrzenia wciąż duża jest lista pozycji, których otrzymujemy za mało. Denerwują się nie tylko właściciele sprzętu, ale i mechanicy, którzy muszą

wysłuchiwać złośliwych uwag — O proszę — pokazuje stojące ciągniki. — Przyjeżdżamy je przesyłać miesiąc temu i z powodu nie otrzymania niezbędnych elementów stoją nadal.

Głównym zadaniem kierownika jest zapewnienie wszystkich roboty. Dokonuje też rozliczeń, a — jeśli zachodzi potrzeba — udziela fachowych wskazówek. Trwa ustalenie przyczyn usterek w ciągniku dostarczonym przez PGR w Krynkach. Własnymi siłami wymieniono tam tłoki i cylindry w silniku. Niestety, spaliny nie wydostają się przez tłumik, tylko z boku. — Mam obawy, czy zastoso-

na pewno dojdziemy do tego, co tu nie gra. Dziś rano przyjeżdżamy dwa zepsute ciągniki, na naprawę czeka jeszcze dwadzieścia sztuk. Na pierwszy zmianie pracuje jedenasto osób, w tym trzy zajmujące się naprawami gwarancyjnymi.

Weryfikator Romuald Kotajda dokonuje przeglądu części dostarczonego do naprawy Ursusa. — Kwalifikuję, które elementy muszą być wymienione, a które trzeba oddać do regeneracji. Dostarczam też niezbędne części z magazynu.

Rolnik Ryszard Trochim przyjechał nowiutkim „Władimirem” po raz drugi. Nie tak dawno był tu, ponieważ przekształcił paliwo, teraz chodzi tylko o wymianę oleju. Mówi on:

— Prace te wykonano od ręki i co najważniejsze fachowo. W przyszłości, jeśli zajdzie taka potrzeba, chętnie skorzystam z usług ośrodka... Naprawiał fachowiec dużej klasy — mechanik Jan Gielada. Zadane urządzenie czy mechanizm nie ma przed nim tajemnic. W zawodzie i w pracy praktykuje przeszedł 25 lat. Szmat czasu. Jest jednym z bardziej doświadcz-

Ciąg dalszy na str. 3

Genewa Konferencja rozbrojeniowa

W Pałacu Narodów w Genewie rozpoczęła się wczoraj sesja Konferencji Rozbrojeniowej, w której uczestniczą delegacje 40 państw. Na porządku obrad jest wiele zagadnień związanych z ograniczeniem wyścigu zbrojeń i rozbrojeniem.

W postaniu do uczestników konferencji sekretarz generalny ONZ Javier Perez de Cuellar podkreślił, że światowa społeczność będzie uważnie śledziła przebieg prac, mając nadzieję, że przyczynią się one do zmniejszenia groźby, jaka zawisła nad światem z powodu wyścigu zbrojeń. (PAP)

Wybory w Albanii 100 proc. ważnych głosów

W przeprowadzonych 1 bm. wyborach do Zgromadzenia Ludowego 11 kadencji Albańskiej Republiki Ludowo-Socjalistycznej wzięło udział 100 proc. uprawnionych do głosowania (1 830 653 osoby) i 100 proc. oddało głosy na 250 kandydatów Frontu Demokratycznego. Komisja Wyborcza ustaliła, że tylko jeden oddany głos był nieważny.

Na podstawie wyników wyborów przesłanych z 250 okręgów wyborczych Centralna Komisja Wyborcza zarejestrowała 250 deputowanych do Zgromadzenia Ludowego. (PAP)

Anglicy nie lubią pomagać żonom

Jak wynika z opublikowanej w Londynie ankiety, Anglicy nadal nie przepadają za pomaganiem żonom w wykonywaniu prac domowych.

Ponad 61 proc. ankietowanych przyznało, że w ciągu ostatnich 7 lat ani razu nie użyło odkurzacza, a pranie oraz prasowanie koszul i skarpetek pozostawiało swoim towarzyszom życia. Tylko 21 proc. mężczyzn zajmowało się tymi sprawami osobiście.

O ile 56 proc. Brytyjczyków pozostawia żonom przygotowywanie posiłków, przeważająca większość gotowa jest wykonywać zajęcia tradycyjnie męskie, np. reperację i utrzymanie samochodu.

W tym roku zaobserwowano jednak wzrost „zainteresowania mężczyzn” zmywaniem naczyń — 55 proc. ankietowa-

Na
nowe konto
'87

Inwalidzi coraz sprawniejsi

★ NAJLEPIEJ LICZYĆ TYLKO NA SIEBIE ★ INWESTYCYJNE KOROWODY ★ SKĄD WZIĄĆ ZDROWIE DO REFORMY?

INFORMACJA WŁASNA

Zakład filialny łomżyńskiej Spółdzielni Inwalidów „Razem” w Wysokim Mazowieckim zatrudnia ludzi niepełnosprawnych nie tylko z tej miejscowości; pracują w nim również inwalidzi z Szeplietowa i okolicznych wsi. Wytwarzają dywaniki do FSO 1500 (kooperacja z producentem), szyją też rękawice ochronne.

— Do nas należy jedynie skrzętnie zagospodarowywanie dostarczanych materiałów — mówi kierownik Maria Pawlik. — Całą „resztą” m.in. zaopatrzeniem i zbytem, zajmuje się zarząd spółdzielni w Łomży. Pracujemy w akordzie, a to znaczy, że zarobki zależą od efektów produkcji. Ich rozpiętość — od 8 do 28 tys. złotych — najlepiej obrazuje możliwości i umiejętności poszczególnych pracowników. Tylko paru z grona 25 osób to ludzie zdrowi; pozostali są inwalidami o różnych schorzeniach.

Siedzibę zakładu stanowi leśniczy barak. Nie ma w nim pomieszczeń na zaplecze rehabilitacyjno-socjalne. Z tego

też powodu opieka lekarska jest ograniczona do comiesięcznych wizyt.

— Czekamy na przenosiny do budującego się obiektu przy ul. Ludowej — wyznają spółdzielcy z Wysokiego Mazowieckiego. Będzie zakładem pracy chronionej z prawdziwego zdarzenia: z 40 stanowiskami roboczymi dla inwa-

Ciąg dalszy na str. 2

Partyjna decyzja:

Tak dalej być nie może!

Od tego stwierdzenia rozpoczęły się wczoraj rozmowy w pokoju Jerzego Telszewskiego, sekretarza KM PZPR w Białymstoku. Były on następstwem bieżącego obserwowania przez instancję miejską poczynania administracji w czasie tegorocznej zimy. Tym razem nie czekano na wiosnę i statystyczne podsumowanie strat. X Zjazd zobowiązał wszystkie władze partyjne do utrzymywania dyscypliny, a w razie potrzeby surowego karania tych towarzyszy, którzy są odpowiedzialni za wynikłe zaniedbania.

Już po pierwszym ataku zimy Egzekutywa KM PZPR krytycznie przeanalizowała stan przygotowań służb i instytucji Białegostoku. Ocena

była niezadowolająca. Podobne zdanie miał Wojewódzki Komitet Obrony. Podjęto na-

Ciąg dalszy na str. 2

wiadomości dnia

G. Andreotti
w Waszyngtonie

★ WASHINGTON — Minister Spraw Zagranicznych Włoch, GIULIO ANDREOTTI po spotkaniu z prezydentem RONALDEM REAGANEM, dał jasno do zrozumienia, że Włochy nie pochwyciłyby amerykańskiej interwencji wojskowej na Bliskim Wschodzie.

Wizyta Raimonda

★ RYŻ — Francuski minister Spraw Zagranicznych JEAN-BERNARD RAIMOND przedyskutował w czasie wizyty w Grecji problemy stosunków dwustronnych oraz sprawę Wspólnego Rynku.

Jednym z przedmiotów rozmów była sprawa zakupu przez Grecję 40 francuskich myśliwców Mirage 2000 oraz spadek greckiego eksportu do Francji.

Zapowiedź podróży
Shultz

★ WASHINGTON — Departament Stanu USA poinformował, że w dniach 1-4 marca sekretarz Stanu GEORGE SHULTZ złoży wizytę w Chinach. Będzie to jego pierwsza wizyta w Chinach od kwietnia 1984 r., kiedy to towarzyszył w podróży do Chin prezydentowi Reaganowi.

Zmarł Alistair
Maclean

★ LONDYN — W poniedziałek w wieku 64 lat zmarł na atak serca brytyjski pisarz ALISTAIR MACLEAN. Autor wielu powieści, m.in. wydanej u nas pt. „Dziśda Nawarony”.

Zamieszkały w Genewie pisarz przeżył również zawal 3 tygodnie temu podczas pobytu w RFN. (opr. ml)

(opr. ml)

Ogień w „Birunie”

★ OK. 3 MLN ZŁ STRAT ★ PRZYCZYNY
DOTĄD NIEZNANE ★ DLACZEGO NIE
DZIAŁAŁY CZUJNIKI?

INFORMACJA WŁASNA

Siedem sekcji straży pożarnej uczestniczyło w gaszeniu pożaru, który wybuchł wczoraj ok. godz. 3.40 w Fabryce Wyrobów Runowych „Biruna” w Białymstoku. Zawiadomieni o godz. 4.28 strażacy już o 4.51 całkowicie opanowali sytuację.

— Nie znamy dotychczas przyczyn wybuchu pożaru —

poinformował nas dyrektor „Biruny” — Włodzisław Ostrowski. — Ogień strawił ok. 1500 m tkaniny podpinkowej w zaplombowanym pomieszczeniu o powierzchni 150 m kw. znajdującym się na parterze dwupiętrowego budynku. Mimo poważnych strat — szacujemy je wstępnie na ok. 3 mln zł — nie wystąpiły żadne zakażenia w pracy zakładu.

— Skąd wziął się ogień — dotychczas nie wiadomo — powiedział dyżurny RUSW w Białymstoku. — Wydaje się jednak, że należy wykluczyć awarię urządzeń elektrycznych. Możliwe, że nastąpił samozapłon tkanin. Zastanawiające jest jednak, że zaistniałoby w pomieszczeniu czujniki przeciwpożarowe zaczęły działać ze sporym opóźnieniem, kiedy pożar rozszalał się na dobre. W tej sprawie prowadzone jest energiczne śledztwo.

Warto podkreślić ofiarność członków Ochotniczej Straży Pożarnej „Biruny”, której działania we wstępnej fazie pożaru zostały wysoko ocenione przez „zaawodowców”. Początkowo akcją kierował komendant zakładuowej OSP chor. Mieczysław Olszewski. (tk)

Tekst i fot.
ROMAN PRUSKI

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

Szansa przeżycia

INFORMACJA WŁASNA

Długotrwałe mrozy sprawiły, że osłabiona zwierzyzna i wygłodniałe ptactwo są niemal całkowicie zdane na nasz humanitarny odruch, jakim jest dokarmianie. Trudne warunki zimowe sprawiły, że zwierzęta i ptaki są zagrożone przez zimno, głód, pragnienie i nieestetyczne kłusowników.

Niska temperatura powoduje zakażenia w przebiegu materii. Zwierzę, często trojące przez kłusownika, jest głośnie, a jego organizm nie może uzupełnić braku wody. Zwierzyzna opokuje się Liga Ochrony Przyrody i myśliwi. W wielu przypadkach od owsa i siana dostarczane na lesne karmowiska zależy, czy wśród lasów i pól będzie wio-

śna chodzić i latać coś żywego. Na polach śnieg jest „puchoy” — kurapaty zapadają się i nie mogą chodzić. Myśliwi odławiają te ptaki i przetrzymują do wiosny.

Zwierzyzna podchodzi teraz do osad ludzkich na wsi i na obrzeża miast. Sarny i zajęce wygrzebuja w większych śladach spod śniegu zamarnie-

te jabłka na karmie. Do opuszczonych gospodarków położonych na kolonach przy leśnicach, przychodzą nawet jelenie aby również wygrzebać w sadzie jabłka spod białej pokrywy. W lesie sarny objadają igliwie ze zwisających gałęzi w miodnikach.

Na razie nie ma sygnałów o masowym padaniu zwierzyzny. Myśliwi systematycznie kontrolują łowiska i wykładają karmie. W niektórych miejscowościach również młodzi włączają się do tej akcji.

Tekst i fot.
ROMAN PRUSKI

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

Jutro w Gazecie

W Hajnowskim Przedsiębiorstwie Suchej Destylacji uznano, że stan budynków stwarza zagrożenie przebywającym w nim pracownikom, w Fabryce Urządzeń Grzewczych „Biawar” dziesiątki kilogramów starej, przeterminowanej i zanieczyszczonej kawy i herbaty oraz brudnego cukru wydane pracownikom i do kuchni. W Zakładzie Stolarskim „Fadom” nadmierne ilości pyłu azbestowego na stanowisku cięcia eternitu, w Zakładzie Stolarskim Budowlanej — znaczne przekroczenie wskaźnika substancji toksycznych na stanowisku spawania balustrad. W Zakładzie Prefabrykacji nr 5 — przekroczenie dopuszczalnych stężeń na stanowiskach spawania płyt nadkanałowych i spawania stężeń do płyt stropowych, w Białostockich Zakładach Garbarskich pracownica obsługiwała nadmierne załadunki wózka transportowego.

To tylko niektóre przykłady karygodnych zaniedbań wydobytch na światło dzienne dzięki Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej. Czyżby o tym wszystkim nie wiedzieliśmy w zakładach pracy. A może po prostu wygodniej było... nie wiedzieć

„NA CENZUROWANYM”

„Odkryliśmy nową rasę krów, którą nazwalimy... śnieżną. Charakterystyczne jest tym, że krasule są pokryte szronem. Spotyka się je w „dziurawych” obrach, gdzie hula mroźny wiatr. Właściciele nie przejmują się ich łosem. Cóż, sami siedzą w ciepłych domach.”

„NA KAŻDE WEZWANIE”

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

(tk)

pogoda

Dziś — zachmurzenie małe, temperatura maksymalna od 0 do -3 st. C; minimalna od -12 do -15 st. C. Wiatr słaby, południowo-zachodni i zachodni.

JUTRO — bez istotnych zmian.

IMIENINY: Andrzeja, Weroniki.

(tk)

Nowy Fiat „Uno”

W najbliższych dniach na włoskim rynku samochodowym pojawi się nowa wersja Fiata „Uno” — będzie to „Uno 800”. Nowy model popularnego samochodu występuje w odmianie 3-drzwiowej i 5-drzwiowej. Mechanizm pozostaje taki sam, jak we wcześniejszych modelach „Uno 600” i „Uno 600 400” — silnik czterocylindrowy, po-

jemność 1115 cm, 58 KM, pięć biegów. Cena wynosi ok. 7150 dol. za wersję 3-drzwiową i 7650 dol. za 5-drzwiową.

W sumie koncern Fiata wypuścił dotychczas 19 odmian „Uno”, w tym również z silnikami dieslowskim. (PAP)

M. Orzechowski w Iranie

Ciąg dalszy ze str. 1

werenności i niemieszania się w sprawy wewnętrzne. Minister Orzechowski zaprosił min. Walayiego do złozenia wizyty w Polsce. Rano, przed rozpoczęciem rozmów, min. Orzechowski złożył wieniec na

grobach prezydenta Islamskiej Republiki Iranu Mohammada Alego Radzaja i premiera Mohammada Dżawada Bahonara, którzy zgineli w zamachu bombowym w lipcu 1982 r. w gmachu parlamentu.

(PAP)

Przestępstw mniej ale to nie powód do zadowolenia

INFORMACJA WŁASNA

W Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych w Białymostku odbyła się narada, na której dokonano oceny bezpieczeństwa w porządku publicznym w woj. białostockim w ub. oraz określono zadania w roku bieżącym. W naradzie uczestniczyli m.in. Komendant Główny MO — gen. dyw. Józef Belm, wojewoda Marian Gała i sekretarz KW PZPR — Stanisław Suchodolski.

Szef WUSW — p.k. Sylwester Rogalski wskazał na dalszą poprawę sytuacji społeczno-politycznej. Dzięki operatywności pracy MO i wsparciu społeczeństwa znacznie ograniczono rozmiar przestępstwa kryminalnego i gospodarczego. Ogółem w ub. w woj. białostockim stwierdzono 9040 przestępstw tj. o ok. 12 proc. mniej niż w r. 1985. Jednocześnie wykrywalność wzrosła do blisko 85 proc. Jest to wskaźnik wyższy od średniej krajowej. Odnotowano zmniejszenie ilości robojów, kradzieży z włamaniami, bójek i pobić.

W dalszym ciągu w strukturze przestępczości dominują czyn przestępstwa mienia społecznego i przestępstwa przeciwko mieniu społecznemu, a zwłaszcza włamania do mieszkań, sklepów, piwnic i samochodów. Wśród przestępstw gospodarczych — przeważają zagarnięcia mienia społecznego i spekulacja.

Wzrosło społeczne zaufanie do organów porządku. Świadczą o tym liczne sygnały od mieszkańców wskazujące na przejawy zła. W zwalczaniu patologii społecznej w coraz większym stopniu uczestniczą organizacje społeczne, młodzież i przedstawiciele zakładów pracy.

W dyskusji wiele miejsca poświęcono tegorocznemu zadaniom resortu spraw wewnętrznych. Wojewoda M. Gała podkreślił dobrą współpracę WUSW z administracją terenową, dzięki czemu skutecznie można przeciwdziałać negatywnym zjawiskom w życiu społeczno-gospodarczym.

(syd)

Parly na decyzja

Ciąg dalszy ze str. 1

tychmiastowe działania, wydane konkretne imienne polecenia.

Wczoraj, jednym z tematów poruszanych w czasie Egzekutywy KM była ponownie ocena pracy administracji. W konsekwencji podjęto decyzję o karach partyjnych. W obecności Wacława Jakubowskiego, przewodniczącego Miejskiej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej PZPR, tow. Jerzy Teleszewski przeprowadził rozmowę ostrzegawczą z prezesem Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej, Aleksandrem Biskunem i prezesem SM „Rodzina Kolejowa”, Sylwestrem Klaussem.

Na terenie podległych im administracji osiedlowych drogi są zasypane śniegiem, brak jest dojazdów do śmietników, śliskie chodniki. Mieszkańcy nadal skarżą się na pracę administracji, negatywnie oceniają funkcjonowanie pogotowia technicznego.

„Partia rekomendowała towarzyszy na te stanowiska — stwierdził sekretarz J. Teleszewski. Osobiste odpowiedzi na efekty pracy podleg-

łych wam ludzi. Nie przyjmujemy żadnych usprawiedliwień. Notatka z tej rozmowy znajdzie się w aktach”.

Teodorowi Klimkowi, dyrektorem Zarządu Budynków Mieszkaniowych zwrócono uwagę na nadal złą pracę RED 3 i 5. Jednak w ZBM wiele się ostatnio poprawiło i jego dyrektor został potraktowany łagodnie. Tym razem oberżo się bez kary.

Decyzje miejskiej instancji oczywiście nie zmieniają sytuacji na drogach i chodnikach. Są jednak ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy nie dopełniają obowiązku nadzoru.

(rb)

Raz w roku - pochwali

Ciąg dalszy ze str. 1

nym na rzecz społeczeństwa usług. W ubiegłym roku przedsiębiorstwa handlowe sprzedały w województwie towary łącznej wartości ok. 35 mld zł. Uzyskano tym samym, w porównaniu z rokiem 1985, wzrost o ponad 24 proc. Szczególnie dynamicznie wzrastały

cy, wystosowała list do odpowiedzialnej za funkcjonowanie brytyjskiej służby bezpieczeństwa premier Margaret Thatcher, zwracając jej uwagę na „obniżenie się — m.in. na skutek strajku — poziomu podsiłkowania rozmów telefonicznych (jako że dokonującej zawyżać) tych operacji pracownicy British Telecom obecnie nie pracują). Wyraża ona w liście nadzieję, że o należytej jakości podsiłku powinni w tej sytuacji zadbać jednak odpowiedni funkcjonariusze brytyjskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

J. Golding, będący doświadczonym działaczem brytyjskiego ruchu związkowego oświadczył, iż to, że jego rozmowy są podsiłkiwane szczególnie go nie dąwi. Ale nie lubi, kiedy wykonyje się to niefachowo. (PAP)

Inwalidzi coraz sprawniejsi

Ciąg dalszy ze str. 1

lidów i m.in. gabinetami dla służb medycznych. Profil produkcji pozostał ten sam.

— Od tego czy budowlani oddadzą inwestycję w obecnym terminie — uzupełnia prezes S. I. „Razem” w Łomży — Ryszard Gosk — zależy, czy jeszcze w tym roku ruszy nowy zakład. Jest on, kolejnym etapem rozwoju spółdzielni. Wcześniej zmodernizowaliśmy w Łomży zakład pracy chronionej, przychodnię lekarską, ponadto ukończyliśmy budowę budynku administracyjno — magazynowego. Znalazły się też pieniądze na nowe maszyny dla zakładów krawieckich. Wydał się na ten cel w ubiegłym roku 19 mln złotych, z czego 12 mln zł stanowiły dotacje Regionalnego Związku Spółdzielni Inwalidów w Białymostku.

W tym roku łomżyński spółdzielcy zamierzają wykonać zadania znacznie większe od przewidzianych w CPR. Cieszy ich, że zakontraktowano już całość produkcji branżi lekkiej. O wiele mniej optymistycznie jest w branży chemicznej; pokonanie trudności materiałowych przysporzy sporo kłopotów w produkcji tworzyw sztucznych. Ich odbiorcami są m.in. galvanizernie, akumulatorownie, placówki służby zdrowia.

— Ponoć są przynięty dla producentów inwalidzkich w kolekcje po centralnie dzielone materiały i surowce — mówi pracownicy Spółdzielni Inwalidów „Naprzód” w Białymostku. — Ale to chyba teo-

ria, której przeczy praktyka. Potrzebowaliśmy np. lamp promiennikowych, a dostał je ktoś inny. Podobnie jest z transportem. Nie pamiętamy kiedy otrzymaliśmy przydział na środek transportu. Tymczasem w ubiegłym roku wytworzyliśmy towary wartości 1 milarda 50 mln złotych, dysponując jednym samochodem ciężarowym i jednym dostawczym, co nie ułatwiało nam zadań.

W białostockiej SI średnia płaca w zakładach zwartych osiągnęła w ubiegłym roku średnią ponad 31 tys. złotych. — Jest to przede wszystkim wynik rosnącej wydajności i dużej pracowitości załogi — stwierdza prezes Henryk Zdzieniecki. — Na ten rok zostało nam 10 mln złotych rezerwy płacowej wypracowanej poprzednio. Zadania tego roku nie są małe: od ich wykonania zależy wszystko: płace, kondycja i przyszłość spółdzielni. Wypracowujemy je wykonując dywaniki do polonozów (kooperacja z FSO), wyroby kaletnicze. Szczytem rękawic zajmują się inwalidzi-nakładcy. Dobrą opinię mają też usługi rymarско-tapieckie.

W Białostockiej SI „Naprzód” pracują ludzie z dysfunkcją narządów ruchu. Nie ma wśród nich nie razie osób na wózkach, ale z myślą głównie o takich przygotowano dokumentację budowy zakładu pracy chronionej w pełni przystosowanego do potrzeb przyszłych pracowników „na kółkach”: z drogami dojazdowymi, windami i podjazdami zamiast schodów.

— Problem w tym — uzu-

Kino „Studio” wznowia działalność

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Białymostku został odrenowany w całości. Po pięcioletniej przerwie rozpocznie działalność KINO „STUDIO”, które niegdyś miało sporą i werną publiczność.

Uroczyste otwarcie kina odbędzie się już w najbliższą sobotę, 7 lutego o godz. 17. Działalność kameralnej salina zostanie (na ok. 150 widzów) poście (zainaugurowana pokazem głośnego filmu pt. „Purpurowa róża z Kalru”, jednej z najciekawszych osobowości współczesnego kina. W programie także: „Woody Allena. Tego samego dnia o godz. 20. W dalszym ciągu będą mogli kupić bilety na pierwszą otwartą projekcję w odnowionych wnętrzach.

Kino „Studio” zamierza również organizować seminaria i tematyczne przeglądy filmowe, zapraszać do siebie najbardziej popularnych reży-

serów, aktorów i krytyków. Już od niedzieli (8. lutego) rozpocznie swoją działalność także Kino Najmłodszych. Na początek zaplanowano projekcję „Straszydel” w reżyserii Romana Huszara, a następnie angielsko-polski obraz „Wodne dzieci” w animacji Miroslawa Kijowicza. Po każdym spotkaniu kilkuletni widzowie będą mogli wypowiedzieć się na temat obejrzanego filmu poprzez rysunek lub recenzję. Organizatorzy liczą na to, że w przyszłości przy kinie „Studio” powstanie Dzielący Dyskusyjny Klub Filmowy.

Uruchomienie czwartego kina w Białymostku uczeszą zapewne każdego odbiorcę zlanionego dobrego filmu. (olp)

dotaw przemysłowych artykułów konsumpcyjnych, średnio w województwie o ponad 28 proc. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego uzyskało przysrost sprzedaży w wysokości 35 proc., co pozwoliło mu na zajęcie 1 miejsca w kraju w grupie takich przedsiębiorstw. Zgadzając się z tym, że dane o dynamice nie dają całości obrazu i mogą być mylące, przyznać należy, że świadczą o wysiłku załóg przedsiębiorstw.

Z uznaniem także mówił wojewoda o dobrej pracy handlowców latem, kiedy trzeba było zapewnić wszystkim niezbędne artykuły nie tylko ciekło pracującym zniwiarzom, ale także 3 mln wycieczającym tu turystom.

(stk)

Ferie z „Gazetą”

Dziś spotkanie miłośników szaradziarstwa

Przypomnijmy, że dzisiaj o godzinie 16 w naszej Redakcji przy ul. Wesołowskiej rozpocznie się spotkanie miłośników rozrywek umysłowych, czyli naszej rubryki pn. KRAMIK BZIKÓW.

W programie quizy, konkursy oraz rozmowy o sposobach układania i rozwiązywania przeróżnych szara-

dziarskich sztuczek. Przybędą członkowie Klubu Szaradziarskiego „Arara”, którzy redagują nasze Kramiki Bzików.

Godzina 16, ul. Wesołowskiej 16, u 1 piętrze — spotkamy się z młodymi miłośnikami sztuki łamania głowy!

Echa wizyty J. Whiteheada w Polsce

Wizyta zastępcy sekretarza stanu USA Johna Whiteheada oraz jego rozmowy z prezydentem J. Wojciechem Jaruzelskim, Zbigniewem Messnerem i Marianem Orzechowskim są nadal tematem doniesień prasy zachodniej, zwłaszcza amerykańskiej.

„The Baltimore Sun” w artykule pt. „Przedstawiciel USA mówi o poprawie stosunków z Polską” stwierdza m.in.: „Wizyta Whiteheada oznacza zaangażowanie się USA w proces stopniowej poprawy stosunków z Polską i ponownego zaangażowania się w sprawy polskie. Zmiana sposobu myślenia w rządzie amerykańskim na temat Polski jest także wyrazem ewolucji sytuacji w tym kraju. Rezultatem wizyty Whiteheada będzie wznowienie współpracy naukowo-technicznej, przewiduje

się przyjazd do USA polskiej delegacji parlamentarnej, a jesienią — sesję wspólnie polsko-amerykańskiej komisji gospodarczej. W Brytanii, RFN i Włochy — pisze w końcu — dziennik amerykański — naprawiły swoje stosunki z Polską. Teraz Waszyngton zamierza wyrwać się ze swej własnej izolacji w polityce sankcji wobec Polski”.

Podsumowując wizytę zastępcy sekretarza stanu USA w naszym kraju „The New York Times” wskazuje m.in. że Whitehead był pierwszym

wysokim rangą przedstawicielem USA, który złożył wizytę w Polsce w ostatnich 5 latach.

Zachodniomiejscie „Frankfurter Rundschau” w komentarzu pt. „Lody peją” zauważa m.in., że niekonsekwencje i wątpliwości w traktowaniu Polski przez niektóre państwa zachodnie, powołując się na prawa człowieka, stają się coraz bardziej nieistotne. Im szybciej dostrzegą to również Stany Zjednoczone oraz wycofają z tego wnioski, tym będzie lepiej dla całego Zachodu — pisze „Frankfurter Rundschau”.

„Koelnische Rundschau” stwierdza z kolei m.in., że nie można mówić o stabilnych sto-

sunkach w Europie bez ustabilizowanej Polski. Również na zachodzie zrozumienie tego faktu staje się coraz większe. Tendencje te wyznaczalne są też w samych Stanach Zjednoczonych — zauważa gazeta.

Informując o rozmowach J. Whiteheada w Polsce dzienniki japońskie odnotowują, że omawiano problemy i perspektywy normalizacji stosunków dwustronnych. Podkreślają, że zastępca sekretarza stanu USA uznał, iż jego rozmowy z kierownictwem polskim były pożyteczne i konstruktywne oraz wyraził pogląd, iż Polska i USA wyraźnie zdążają do poprawy stosunków.

(PAP)

Konferencja prasowa

Ciąg dalszy ze str. 1

interesowały się książką. Według obliczeń ekonomistów proporcjonalnie ceny książek są stale takie same.

J. Urban przedstawił informację na temat wyjazdów Polaków za granicę. W 1986 r. wyjechało ogółem przeszło 4,5 mln obywateli polskich, w tym prywatnie 3,1 mln osób, zaś w celach służbowych i sportowych 1,1 mln. Rząd ocenia, że wyjazdów służbowych jest nabył wiele.

Nawiązując do niedawnej wizyty w Polsce zastępcy sekretarza Stanu USA Johna Whiteheada rzecznik stwierdził, że nie przejechał on tu stawił żadnych warunków, a rząd polski żadnych warunków by nie przyjął. Była to wizyta robocza, pierwsza od pięciu lat na tak wysokim szczeblu rządowym. Mimo, że dokonuje się pewien postęp w stosunkach polsko-amerykańskich, głównie w zakresie zastosowania przez Stany Zjednoczone przeciw Polsce są nadal w mocy. Rzecznik poinformował, że w najbliższym czasie ma złożyć wizytę w Stanach Zjednoczonych przewodniczący Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych — Józef Czerwacki wraz z grupą posłów. (PAP)

KBWE Wiedeń '86

Wojskowe aspekty bezpieczeństwa

Na wtorowym posiedzeniu plenarnym spotkania KBWE Wiedeń '86 deklarację na temat redukcji wojsk i uzbrojenia konwencjonalnego w Europie złożył szef delegacji ZSRR, amb. Jurij Kaszew. Podkreślając, że jego kraj popiera gruntowną propozycję Polski odpowiedniego uzupełnienia mandatu konferencji w sprawie środków budowy zaufania i bezpieczeństwa na naszym kontynencie.

ZSRR opowiada się za kompleksowym podejściem do przyszłych rozmów, tak jak to ujmują bucharskie apel krajów Układu Warszawskiego z czerwca 1986 r. Likwidacja broni masowej zagłady powinna być wsparta znaczącą redukcją wojsk lądowych i lotnictwa taktycznego przede wszystkim tych państw, które dysponują wielkimi potencjałami militarnymi.

Pierwszym krokiem w tym kierunku powinna być redukcja w ciągu 1-2 lat wojsk NATO i Układu Warszawskiego o 100—150 tys. ludzi po każdej ze stron.

Drugim krokiem powinna być na początku lat dziewięćdziesiątych redukcja wojsk lądowych i lotnictwa taktycznego obu sojuszy o 25 proc. w porównaniu ze stanem obecnym.

Krokiem towarzyszącym mogłoby być rozdzielenie koncentracji wojsk wzdłuż linii styku obu sojuszy wojskowych w Europie.

Kontrola i nadzór porozumień przewidywałyby wykorzystanie zarówno tzw. narodowych środków technicznych (np. zwiad satelitalny — przyp. PAP) jak i procedury międzynarodowe, łącznie z inspekcją na miejscu, a także, równoległe z procesem redukcji, obserwowanie działań pozostałych wojsk.

Delegacje państw NATO nie przedstawiły dotąd w Wiedniu swej propozycji w sprawie mandatu, forum i zakresu rozmów na temat wojskowych aspektów bezpieczeństwa w Europie. Jak się ocenia, jest to wynikiem rozbieżności między nimi, w tym zwłaszcza między Francją i USA. (PAP)

W Łomżyńskim o młodzieży

Nieznana ustawa

INFORMACJA WŁASNA

Członkowie Egzekutywy i Sekretariatu KW PZPR w Łomży spotkali się w kilku-nastu miejscowościach i zakładach pracy województwa z przedstawicielami młodego pokolenia, reprezentującymi różne środowiska społeczno-zawodowe. Członkowie wojewódzkiej instancji partyjnej uzyskali sporo uwag, ocen i wniosków dotyczących problemów tej grupy mieszkańców, a także noszących charakter ogólnospołeczny. Przedstawili też młodzieży dotychczasowe dorobek i planowane działania partii i władz administracyjnych.

Ustawa o młodzieży z m. u. ub. jest zbyt mało spójnie wyrażona, a wiedza o niej niedokładnie ogranicza się do samego faktu uchwalenia — oto pierwsza refleksja — spostrzeżenie. Druga — dotyczy ogólnej postawy młodzieży, wśród której dominuje przekonanie o niemożności oraz niewiara w skuteczność działania własnego i organizacji.

Przyznając, że wynikało z dyskusji, że należało w braku wsparcia ze strony organizacji partyjnych i związkowych oraz w interjacji młodzieży, należało w sprawie dających sprzeciwianego programu działania.

Innym problemem jest adaptacja społeczno-zawodowa i polityka kadrowa. Tu młodzież zgłasza wiele zastrzeżeń, zwracając uwagę, że jest to podstawowy powód nadmiernej fluktuacji.

Wreszcie sfera socjalna, wyznaczona czekaniem na mieszkanie, brakami miejsc w żłobkach i przedszkolach. Na spotkaniu przedstawiciele ZSMP z przedsiębiorstw handlowych w Łomży z I sekretarzem KM PZPR — Tadeuszem Zaremą i prezydentem miasta — Wiesławem Dębickim, zwrócono uwagę na brak szerszej inicjatywy ze strony organizacji młodzieżowych oraz współpracy z POP i związkami zawodowymi.

Łomżyńskie przedsiębior-

stwa handlowe zatrudniają ok. 4 tys. osób, z których ponad trzecią część stanowią ludzie młodzi, często obczeni małymi dziećmi. To ich głównie dotykała wspomniane niedostatek.

Czy istnieć nie można w Łomży rozwiązać problemu pozostawiania dzieci w przedszkolach i żłobkach dłużej, np. do czasu zamknięcia sklepów? Czy przedsiębiorstwa handlowe posiadające własne grupy budowlane nie stać na wspólne podjęcie zakładowego budownictwa? LPB jest w stanie zmontować więcej budynków niż to robi. Rzecz w ich wykonaniu. Potrzebna jest inicjatywa i chęć młodzieży oraz kierownictw zakładów pracy. (tjb)

Zagadkowy uśmiech

Mony Lisy

Pewien lekarz z Kalifornii utrzymuje, iż słynny tajemniczy uśmiech „Mony Lisy” Leonarda da Vinci świadczy, że modelka malca cierpiała na zaburzenia nerwowe.

Zdaniem dr. Kedara Adoura, specjalisty laryngologa, Mona Lisa cierpiała na lekką paraliż lewej części twarzy spowodowany degeneracją pewnej grupy nerwów. Właśnie z tego powodu usta modelki z lewej strony uniesione są bardziej ku górze, a jej lewe oko jest mniejsze niż prawe.

Niedawno pewien specjalista informatyki z New Jersey przedstawił inną teorię — do wodzi w niej, że „Mona Lisa” przedstawia nie innego, jak autportret Leonarda da Vinci, sprawnego i opartego przez artystę.

ZOFIA WIKTORSKA-MASIEWICZ

Więcej załatwionych spraw

INFORMACJA WŁASNA

Przedstawiciele władz WOJ. SUWAŃSKIEGO spotkali się 2. bm., z naczelnikami gmin i miast oraz sekretarzami organizacji partyjnych działających w urzędach administracji. Dokonano analizy przyjmowania, rozpatrywania i załatwiania spraw, wniosków oraz listów skierowanych w ub. do terenowych ogniw administracji.

Ogółem w r. 1986 wpłynęło 21,767 spraw. Dotyczyły najczęściej przydziałów mieszkań, sprzętu rolniczego i materiałów budowlanych, gospodarki ziemi, melioracji i zanieszczenia wód ściekami. W wyniku nasilonych działań kontrolnych i instruktażowych poprawiła się jakość załatwiania skarg, wniosków i listów obywateli. Wnikliwie i szybko reagowano na problemy, z którymi zwracają się mieszkańcy, częściowo podejmując, sprężu rolniczej i materiałowej, wyrażającą zasadność rozszczeń i zarzutów.

I sekretarz KW PZPR — Waldemar Berdys podkreślił potrzebę dalszego doskonalenia obsługi interesantów we wszystkich instytucjach i gminach administracji terenowej. Czuwał nad tym powinien organizacje i instancje partyjne.

W trakcie narady omówiono wykonanie wojewódzkiego planu społeczno-gospodarczego na r. 1986. Wobec potrzeby dalszego intensywnego rozwoju budownictwa mieszkaniowego, wojewoda Kazimierz Jabłoński zapowiedział dokonanie przez naczelników miast przeglądu terenów, które mogą być przeznaczone na ten cel. Urzędy miejskie będą również dokonywać analizy kosztów remontów.

Wspieranie inicjatyw m.in. rzemiosła powinno przyczynić się do rozwoju lokalnej produkcji materiałów budowlanych. Natomiast likwidacja dopływu ścieków do kana-

zacji burzowej i zwiększenie ilości wysypisk śmieci — do poprawy ochrony środowiska naturalnego.

Wyniki podsumowania

W dniach 13—23 lutego br. olimpijska reprezentacja polskich piłkarzy weźmie udział w międzynarodowym turnieju w Iraku, gdzie ich rywalami będą m.in. drużyny NRD, Rumunii, ChRL, Syrii, Pakistanu i dwi reprezentacje Iranu, 9 bm. polscy do Iranu 17 piłkarzy.

NARCISTARTWO

Mistrzostwa świata w narciarstwie alpejskim: złoty medal w supergigancie zdobyła Maria Walliser (Szwajcaria) wyprzedzając Michèle Figini (Szwajcaria) i Marię Smet (Włochy).

LESNIAR LEPSZY OD SMOLARZA

Z turnieju halowego w Strassbourg powrócił do Szczecina piłkarz Pogoni. Zajął on tam 1 miejsce prezentując dobrą formę (szczególnie przegrał w finale z FC Metz 3:0). Zdobył także pięć bramek, przyczyniając się do zwycięstwa.

Wspieranie inicjatyw m.in. rzemiosła powinno przyczynić się do rozwoju lokalnej produkcji materiałów budowlanych. Natomiast likwidacja dopływu ścieków do kana-

Wyniki podsumowania

W dniach 13—23 lutego br. olimpijska reprezentacja polskich piłkarzy weźmie udział w międzynarodowym turnieju w Iraku, gdzie ich rywalami będą m.in. drużyny NRD, Rumunii, ChRL, Syrii, Pakistanu i dwi reprezentacje Iranu, 9 bm. polscy do Iranu 17 piłkarzy.

NARCISTARTWO

Mistrzostwa świata w narciarstwie alpejskim: złoty medal w supergigancie zdobyła Maria Walliser (Szwajcaria) wyprzedzając Michèle Figini (Szwajcaria) i Marię Smet (Włochy).

LESNIAR LEPSZY OD SMOLARZA

Z turnieju halowego w Strassbourg powrócił do Szczecina piłkarz Pogoni. Zajął on tam 1 miejsce prezentując dobrą formę (szczególnie przegrał w finale z FC Metz 3:0). Zdobył także pięć bramek, przyczyniając się do zwycięstwa.

Festiwal cyrków świata

Jury 12 Międzynarodowego Festiwalu Cyrkowego, który odbywał się w Monte Carlo przyznało główne nagrody — „Złoty Cyfrowy” akrobatacy z grupy Shien Yang z państwowego cyrku ChRL, raz Maximilianowi Nonesowi,

raz Maximilianowi Nonesowi,

raz Maximilianowi Nonesowi,

raz Maximilianowi Nonesowi,

raz Maximilianowi Nonesowi,

raz Maximilianowi Nonesowi,

raz Maximilianowi Nonesowi,

raz Maximilianowi Nonesowi,

raz Maximilianowi Nonesowi,

raz Maximilianowi Nonesowi,

raz Maximilianowi Nonesowi,

raz Maximilianowi Nonesowi,

raz Maximilianowi Nonesowi,

raz Maximilianowi Nonesowi,

raz Maximilianowi Nonesowi,

raz Maximilianowi Nonesowi,

raz Maximilianowi Nonesowi,

Na przykładzie HPPD

Drogi partyjnego działania

W Hajnowskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Drzewnego na zebraniu partyjne zaprasza się również bezpartyjnych, cieszących się powszechnym autorytetem wśród załogi, wyróżniających się w pracy produkcyjnej i społecznej. Tak nawiązuje się pożyteczny dialog, który w wielu przypadkach owocuje zwiększeniem szeregow partyjnych.

Organizacja partyjna w HPPD należy do najlepszych w Hajnowce. Znaczące są więc możliwości politycznego oddziaływania partii na postawę załogi. Z naszej inicjatywy mówi I sekretarz KZ, Michał Kardaś — wprowadzono arkusz ocen dla każdego członka partii. Odnosi się tam m.in. stanowisko, wykształcenie, drogę awansu, funkcje partyjne i społeczne, ocenę zaangażowanie w codzienną pracę, wykonywanie zadań partyjnych, własne inicjatywy itp. Organizacja partyjna zna więc dobrze poszczególnych

towarzyszy, ich przygotowanie i możliwości, wie jakie zadania można im powierzyć. Dużo uwagi poświęca się młodym ludziom. Dwa lata temu — na jednym z partyjnych zebrań — padło stwierdzenie, że w trudnych sytuacjach produkcyjnych szuka się ofiarności przede wszystkim wśród ludzi starszych wiekiem, gdy tymczasem właśnie młodzież powinna iść tam, gdzie najtrudniej. Od tego czasu wiele się zmieniło. Dziś najtrudniejsze zadania powierza się właśnie młodzieży, której starsi służą doświadczeniem.

Jako jedną z form oddziaływania na postawę młodych ludzi przyjęto uatrakcyjnienie propagandy partyjnej. Powszechność rozmieszczonego planu, interesujące dobrane pod względem tematycznym i dobrane wykonane graficznie, przemawiają do wyobraźni, zmuszają do zastanowienia.

Z żywym oddźwiękiem spotyka się cykl audycji radiowych „Reflektorem po zakładzie”, w których prowadzi się rozmowy z pracownikami na temat organizacji pracy, realizacji reformy gospodarczej, przedstawia możliwości wypoczynku, wskazuje gdzie występują przypadki braku obywatelskiej i niewłaściwej gospodarki materiałami. Wprowadzono również cykl „Miejscu człowieka w społeczeństwie”, gdzie pracownicy wypowiadają się o dniu dzisiejszym i perspektywach załogi.

(KL)

Lampy z „Promotu” najlepszej jakości

Najpierw wytwarzano zabawki i Spółdzielni Pracy miała nazwę „Niedźwiadek”. Gdy nie było zbytu na pluszowe misie, rozpoczęto produkcję osprzętu samochodowego m.in. uszczelnienie pasażera, uszczelnienie drzwi, dywaników itp. Obecnie Spółdzielnia Pracy „Promot” w Białymstoku jest krajowym potentatem w produkcji sygnalizacyjnych lamp elektrycznych do pojazdów samochodowych, ciążników i przyczep. Zatrudnia dwadzieścia osób, w tym sto kobiet, które obsługują m.in. prasy mimosłowe i wtryskarki do tworzyw sztucznych.

W ubiegłym roku zakłady „Promot” opuszczyły wyroby wartości 440 mln zł na potrzeby krajowych fabryk w Warszawie, Nysie i Lublinie. Białostocki „Promot” wytwarza najlepszej jakości lampy tylne przeciwmgienne do

samochodu osobowego FSO 1500 (wyrob ma znak homologacji „ECE”) i lampy cofania do FSO i „Nysy”. Jako ciekawostkę podam, że w lampy tylne przeciwmgienne z „Promotu” były wyposażone dwa „Jelcze”, biorące udział w rajdzie samochodowym Parzy-Dakar — mówi prezes, Jan Jurkiewicz.

W drugim półroczu 1986 r. podjęto produkcję lamp tylnych zgrupowanej LT-50 i oświetleniowej tablicy rejestracyjnej LT-60 do samochodu ciężarowego, dostawczego, przyczep i naczep. Obejmuje ona homologację europejską „E”. Są one własnej konstrukcji. W te lampy wyposażone zostały prototypy samochodów „Star-742”, „Nysa” i dostawcze tzw. furgonetki.

W ub. roku rozpoczęto wytwarzanie również lamp przed-

nich i tylnych do ciągnika kolejowego produkcji ZSRR typu T-25. Jest to produkcja importowa.

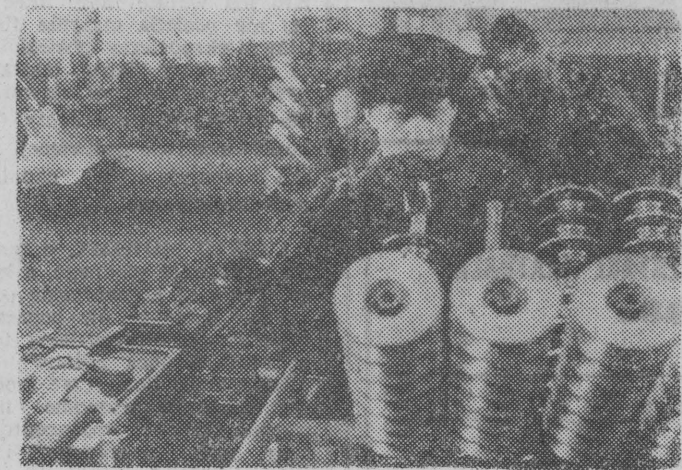
Surowców do produkcji — głównie polimetakrylanu metylu w kolorach rubin i o-raz na klosze do lamp oraz polarny GWS i poliamid jest pod dostatkiem. Dostarczają ich Zakłady Chemiczne w Oświęcimiu.

„Promot” od dziesięciu lat jest ważnym kooperantem FSO w Warszawie i FSC w Lublinie. Spółdzielnia będzie zaopatrywała te fabryki w lampy także wtedy, gdy ruszy produkcja nowego licencyjnego samochodu osobowego i nowego typu samochodu dostawczego przy współpracy z ZSRR.

Obecnie trwają przygotowania do uruchomienia własnego laboratorium badawczo-rozwojowego. Warto dodać, że po raz drugi spółdzielnia zajęła I miejsce w konkursie Międzyzakładowego Klubu Techniki i Racjonalności za rozwój ruchu wyalnacza. J. CIELUSZECKI



Mechanik — JAN GYSLA wymienia olej. Obok stoi właściciel ciążnika — RYSZARD TRUCHIM z Kamionki Nowej (gmina Sokółka).



Koparkę obsługuje ANDRZEJ STUPAK. Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

Ciąg dalszy ze str. 1

czonych pracowników. Zaczynał poznawać tajniki fachu jako uczeń dwuletniej szkoły przyzakładowej. Szybko zdobył wiedzę i umiejętności praktyczne. Po roku pomyśleć nie zdal egzamin i uzyskał tytuł mechanika. Później uzupełnił wiedzę, kończąc zaoczny Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Supraślu.

Pamiętam jak zaczynałem pracę. Istniały wówczas jedynie małe wiaty na sprzęt. Przed POM-ami stawiano wtedy inne zadania. Miały zapewnić usługi mechanizacyjne w terenie, od uprawy ziemi po zabiegi chemiczne. Warsztaty naprawcze pracowały jedynie dla własnych potrzeb. Kilka lat później zaczęto wykonywać usługi w tym zakresie również rolnikom indywidualnym. Teraz baza techniczna zmienia się nie do poznania. Część pomieszczeń zmodernizowano, wybudowano nowe hale, stanowiąca wyposażona w miarę nowoczesny sprzęt. Tego-

roczna zima dała się nam mocno we znaki. W obszernej hali było chłodno. Marzyły ręce. Ale swoje obowiązki każdy musiał wykonać.

W hali produkcyjnej, gdzie wytwarzane są różne elementy do skrzyni biegów, pałuszki, spory hałas. Mistrza zmianowego — Mariana Dargiewicza zastępuje pochylony przy maszynie. Dokonuje wymiany kostki do polerowania — Chcąc uzyskać odpowiednią gładkość powierzchni — tłumaczy — trzeba często zakładać nowe, szybko się bowiem zużywają. Sądzę, że podczas tej zmiany wyprodukują 600 końcówek kołnierza do tylnego mostu, 800 podkładek dociskowych oraz 400 żelaznych pokryw do tylnego łożyska. Najbardziej niepokoi go sprawa zaopatrzenia w materiały. Już teraz dostawy odlewów z żelaza są nieregularne; czy podobnie nie będzie również ze stalą?

Pod naszym okiem mistrza obsługują koparkę, pracującą dopiero pięć miesięcy, Andrzej Stupak. Skończył szkołę przyzakładową. Mówi nam:

— Lubię tę pracę, a i zarobki mam nie najgorsze. Dobrze układają się stosunki z kolegami i przełożonymi. Wiele mi pomagają, udzielają rad. W sumie nie można narzekać na pracę. Pójdę do wojska; po zakończeniu służby prawdopodobnie wrócę do swego zakładu.

Powinno być w dochodach socjalistycznej POM stanowią naprawy główne samochodów marki „Zuk” i „Nysa”. W ubiegłym roku zmontowano, wymieniono zużyte części, wymieniono o-raz ponownie zmontowano 300 pojazdów. Osódek posiada własną blacharnię i lakiernię. Samochody trafiają tu wyspecjalizowane do granic możliwości, zaś klienci odbierają prawie jak nowe. Dużo w tym zasługa Mariana Bajko, który przeprowadza przeglądy, naprawy, montuje instalacje elektryczne.

POM w Sokółce obsługuje siedem gmin. Teren rozciąga się na 13 km. W ubiegłym roku wykonano usługi i towary wartości 521 mln zł (plan przewidywał 472 mln zł). Naprawiono 2200 ciążników, 147 kombajnów, 82 snopowiązałki i 65 pras. Głównymi klientami byli rolnicy indywidualni. Często narzekają oni na — ich zdaniem — wygórowane ceny. Zaprzecza temu dyrektor Jan Łazarewicz. — Taniej tego nikt im nie zrobi. U nas pla-

ca po 420 zł za godzinę. Muszę się przyznać, że wskaźnik rentowności, jeśli chodzi o naprawy ciążników, jest ujemny. Nie jest to więc taki intrzyński interes jak myślał któryś klient. Z moich obserwacji wynika, że z dala od maszyn bywa różnie. Niekiedy nie trafiają do nas egzemplarze mocno zabrudzone, pogięte, z brakującymi elementami. Ba, zdarzały się wypadki zatarcia silnika, gdyż... nie było w ogóle oleju. Nie nalepiej do świadczą o poziomie wiedzy technicznej naszych rolników. Oczywiście są i tacy, którzy szanują drogi sprzęt.

Nasi pracownicy dokonują też napraw przednich zawieszek i tylnych mostów. Na tego rodzaju usługi jest duże zapotrzebowanie. Dwie, specjalnie wydzielone brygady zajmują się montażem magazynów i suszarni zbożowych. Te duże, zmechanizowane obiekty powstały już w Michałowie, Krynkach i Sokółce; niebawem rozpoczną się prace w Wasilkowie. Natomiast zaprzestano wytwarzania nadstaw do roztrząsaczy obornika montowanych przez „Agromet” w Czarnej Białostockiej. Po prostu jest pełne nasycenie rynku w te maszyny. Nawigano więc współpracę z zakładami w Wysokowie w zakresie produkcji drobnych detali do skrzyni biegów. Według przewidywań nakłady poniesione na wyposażenie powinny zwrócić się po trzech latach. Z własnych środków finansowych zakupiono wiele maszyn, m.in. do plastycznej obróbki blachy.

Dyrekcja myśli o uruchomieniu dodatkowej produkcji; być może będą to magazyny zbożowe.

Powody do zadowolenia ma główna księgowa — Ludmiła Jurkiewicz. Wypracowano zysk w wysokości 42 mln złotych, czyli o 13 mln wyższy, niż zakładano. Przeciwna płaszcza waha się w granicach średniej krajowej. Nic więc dziwnego, że zgłasza się wielu chętnych do podjęcia tu pracy. Przyjmowani są przede wszystkim absolwenci szkoły przyzakładowej. Polowe załogi stanowią ludzie młodzi, pochodzący z Sokółki i okolicznych wsi. Starają się jak najlepiej wypełniać swe obowiązki. Kto nie przyłożył się do roboty zarobi niewiele; obowiązują bowiem akord, a i premia zależy od przekroczenia norm.

GRZEGORZ SUCHOŻĘBSKI

Niejąk z ich inspiracji, dla uratowania ich dorobku tworzyliśmy w Zakładzie Działania programowe zakodowane pod hasłem: „Wied”. Nie zapomnę tych dni, które spędziłam w czerwcu 1987 roku.

Właśnie — lata kolejne. Sens Zjazdu Działaczy Harcerskich, nazwanego później Zjazdem Łódzkim i uznanego za pierwsze tego typu forum ZHP, określały trzy postanowienia o ich realizacji. Powiedziano, zapisano, wybrano Naczelnika — proste.

— Oj, nie. Ale najpierw o moim wyborze. Teraz szefem organizacji jest Naczelnik ZHP. Wówczas — w grudniu 1956 — zapytano mnie, jak ma się nazywać moja funkcja. Powiedziałam — Związek jest formą istnienia ruchu więc nie będzie Naczelnik Harcerski. I tak zostało.

— Romantycznie brzmi... — Owszem podoba mi się...

Ciąg dalszy ze str. 4

SIADAM KRYTYKI

Nieporozumienie z biletem

W związku ze skargą o publikowaną w „GW” z 23 grudnia ub.r. dotyczącą pobierania przez kierownika autobusu relacji Tykocin — Jezewo — Białystok, I Oddział KPKS w Białymstoku prowadzi postępowanie wyjaśniające.

Obsługujący tę trasę kierowca oświadczył, że 26 listopada ub.r. zabrakło mu biletów w cenie 56 zł. Jedni podróżni płacili 56 zł, inni 60 zł, lecz wszyscy otrzymywali bilety za 60 zł. Skarżący czelnik wpłacił mniejszą o 4 zł sumę.

Przy kontroli stwierdzono, że kierowca rzeczywiście chwiliowo nie posiadał biletów w cenie 56 zł, a z biletów o mniejszej wartości również nie był w stanie skorzystać. Ponieważ nie działał w złej wierze odstąpiono od ukarania go karą dyscyplinarną. Zwrotu mu jednak uwagi nie dopuszczalność takiego postępowania i zobowiązano do zabierania większej ilości biletów o różnych cenach.

Zastępca dyrektora mgr EUGENIUSZ KISIELEWSKI

Przyspieszenie

W odpowiedzi na notatkę zamieszczoną w „Gazecie” z 23 grudnia ub.r. Wojewódzki Urząd Poczty w Białymstoku informuje, iż panu Henrykowi P. w UPT Białystok I udzielono niewłaściwej informacji o terminie odebrania przekazu emerytalnego.

Zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Łączności z 31 lipca 1986 r. w sprawie ordynacji pocztowej — termin odebrania kwot przekazów pieniężnych w placów-

ce oddawczej wynosi 10 dni. Z pracownikami UPT Białystok I przeprowadzono rozmowę, przypominając o obowiązujących przepisach. Ostrzeżono, że za podobne przypadki w przyszłości będą wyciągane konsekwencje służbowe.

Wojewódzki Urząd Poczty w Białymstoku przeprasza pana Henryka P. za stracony czas.

Zastępca dyrektora WŁODZIMIERZ PROCHORUK

Gminna wystawa wódek...

W nawiązaniu do artykułu, który ukazał się w „Gazecie Współczesnej” z 8 stycznia br., Wydział Handlu Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku informuje, że zezwolenie na sprzedaż napojów alkoholowych o zawartości powyżej 4,5 proc. w sklepie monopolowo-mięsnym Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Korycinie utraciło ważność z dniem 31 grudnia 1986 roku.

Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego posiadające wyłączenie w obrocie napojami alkoholowymi poczyniło z końcem 1986 roku stara-

nia o uruchomienie w Korycinie sklepu monopolowego. Przedsiębiorstwo posiada odpowiedni lokal. Otwarcie placówki uwarunkowane jest zgodą organizacji społecznej oraz właściwych komisji rad narodowych.

Do czasu przedłożenia przez Urząd Gminy w Korycinie opinii w tej sprawie, Wydział Handlu UW przejdzie do końca stycznia br. ważność zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych w gminnym sklepie monopolowo-mięsnym.

Dyrektor Wydziału Handlu mgr EDMUND STAJNIAK

Te, petenti!

Urząd Stanu Cywilnego w Białymstoku przesyła wyjaśnienie zarzutów zawartych w artykule, który ukazał się w „GW” nr 18. Konkretnie chodzi o fragment tekstu dotyczącego uroczystości 50-lecia pojęcia małżeńskiego.

Z wnioskami do Rady Państwa o nadanie medali „Za długoletnie pożyte małżeństwo”, USC występuje z urzędu. Każdego roku z ksiąg parafialnych, którymi dysponujemy, wypisywane są parę, które zawierają związek małżeński 50 lat temu. Niestety, słubne akta zawierają tylko imiona, nazwiska i wiek narzeczonych (bez daty i miejsca urodzenia). Musimy zatem sprawdzić poza naszym urzędem, czy oboje żyją, gdzie zamieszkują obecnie oraz dane personalne o rodzicach. Dlatego też nie zgadzamy się... stwierdzeniem autora, że: „wystarczy tylko sprawdzić w aktach stanu cywilnego, które znajdują się, w tym samym korytarzu...”. Wszystkie czynności spra-

wdzające wykonują nasi pracownicy w wolnych chwilach, obok codziennych obowiązków. Ponieważ jest to „mroźna” praca, jesteśmy wdzięczni za każdy sygnał o żyjących Jubilatach, ich danych personalnych i aktualnym adresie. Po uzyskaniu tych danych prosimy Jubilatów o potwierdzenie pisemne, telefoniczne lub o osobiste zgody na chęć uczestniczenia w uroczystości, ponieważ wiele par nie życzy sobie tego. Do dziś leżą u nas nieodebrane medale nawet sprzed kilku lat. Zapewniam, że każdy Jubilat nie jest traktowany jako petent, lecz jak honorowy gość. Zarówno dla państwa Narkiewiczów jak i innych „złotych par” nastąpi pomyślny finał sprawy. Napiślemy niezależnie od artykułu w „GW”. Kiedy to będzie nie zależy od USC, ale od Rady Państwa, która medale nadaje, a trwa to kilka miesięcy.

Kierownik USC mgr MIROSŁAW SZCZUKA

Chleb pod ladą

— śmietana pod psem

„Społem” Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Białymstoku przesyła wyjaśnienie w związku z notatką, która ukazała się w „Gazecie” z 21 stycznia br.

Krytycznego dnia, około godz. 13.30 jeden z klientów interweniował u kierownika sklepu nr 9 w sprawie czerstwego pieczywa znajdującego się na sali sprzedażowej, podczas gdy na piecu przechowywany był chleb świeży. W tym czasie wyłożone było pieczywo w szerokim asortymencie jednakże z chlebem zwykłym. Dostawę tego chleba do sklepu dokonywane są trzy razy dziennie. W każdej dostawie pieczywo jest świeże. Wyłożony do sprzedaży chleb pochodził z pierwszej

i drugiej dostawy. Ten na zapleczu, dostarczony w III rzucie, przeznaczono do sprzedaży w godzinach popołudniowych.

Dostawca śmietany na rynek białostocki jest Białostocka Spółdzielnia Mleczarska, która realizuje zamówienia detalu w dwóch asortymentach posiadającą 9 i 12 proc. tłuszczu. Niska zawartość tłuszczu może sugerować klientowi nieodpowiednią jakość śmietany. Brak na rynku śmietany o wyższej zawartości jednostek tłuszczowych nie jest zaleźny od handlu ani od producenta. Wynika to z polityki centralnej o oszczędnym gospodarowaniu.

Wiceprez inż. MIECZYSLAW DĄBROWSKI

Święta bez pieniędzy

W odpowiedzi na notatkę opublikowaną w „Gazecie” z 30 grudnia ub.r. Wojewódzki Urząd Poczty w Białymstoku informuje, że przeprowadzone postępowanie wyjaśniające wykazało, iż skarżącym jest ob. Eugeniusz Klimczuk, zamieszkały kol. Dojliży 50. Powodem niedoreczenia renty w terminie był mylnie podany adres. Zakład Ubezpieczeń Społecznych zaadresował przekaz kol. Dojliży 6.

Pomyłka, jak i zmiana doreczeniowca w rejonie UPT Białystok 24 oraz brak wnikliwego sprawdzenia przez pracowników urzędu przekazów rentowych, naraziło czelnika na kłopoty. Należne świadczenie otrzymał, lecz z opóźnieniem. Wojewódzki Urząd Poczty przeprasza ob. E. Klimczuka.

Zastępca dyrektora WŁODZIMIERZ PROCHORUK

Czy Kochanowski miał dwie głowy?

W Katedrze Kryminalistyki Uniwersytetu Śląskiego badano np. ostatnią listę Jana Kochanowskiego do księcia Albrechta, potwierdzając ich autentyczność. Zauważono jednak zakłócenia w naciśnięciu, linearności i linii pisma. Rekopis dowiódł, że pismo 23-letniego wówczas poety ma cechy takie, jakby jego autorem była osoba znacznie starsza. Korzystając z materiałów porównawczych potwierdzono pogarszanie się układu kostnego, mięśniowego i nerwowego poety.

W ostatnich tygodniach w prasie i telewizji liczne były informacje o 30 rocznicy tzw. łódzkiego zjazdu harcerskiego. Odbił się on w grudniu 1956 roku, zwolany przez działaczy harcerskich. Oczywiście — był swoistym pokłosiem przemian zachodzących w Polsce po Październiku 1956.

Do tego zjazdu bardzo często obecnie nawiązują harcerze. Wielu osobom może się to wydać dziwne, bowiem — wiadomo dość powszechnie — harcerstwo istnieje na terenie Polski już od lat 75. Dlatego też zwróciliśmy się do ZOFII ZAKRZEWSKĄ, która wówczas, w grudniu 1956 roku w Łodzi została wybrana Naczelnikiem Harcerstwa.

— Pierwsze pytanie — oczywiście. Dlaczego ów Łódzki Zjazd był taki ważny?

— Po prostu, tam w Łodzi zostały przyjęte zasady fundamentalne dla funkcjonowania, a nawet istnienia harcerstwa w Polsce socjalistycznej. Tzw. Deklaracja Łódzka, wówczas uchwalona, stała się istotnym elementem Statutu Związku i, mogę powiedzieć, nadal w nim jest. Oczywiście, dokumenty te tworzyły się wśród wielkich tarć, sporów i nawet kłótni. Uczestnicy tamtego spotkania do dzisiaj wspominają ów nastrój — niebanalny, gorący...

Wszystko o ZMW

W tym roku mija 30 lat od powstania Związku Młodzieży Wiejskiej. Dzieciwata i chłopcy z tej organizacji pamiętają o pokoleniu działaczy, którzy tworzyli Związek, kształtowali jego oblicze ideowe, a przede wszystkim pracowali z zapałem, aby uczynić wieś nowoczesniejszą. Wśród licznych imprez przewidzianych na Białostocczyźnie z okazji jubileuszu znajduje się również wystawa pamiątek z przeszłości ZMW.

Zarząd Wojewódzki ZMW w Białymstoku apeluje do dawnych działaczy i obecnych członków, którzy posiadają rozmaite przedmioty pamiątek związane z wszechstronną aktywnością organizacyjną, aby udostępniły je wypożyczając na wystawę planowaną w marcu br. Mogą to być zdjęcia, dokumenty, legitymacje, znaczki, plakietki, dyplomy, itp., słowem wszystko, co przypomina o bogatym dorobku ZMW w ciągu trzydziścielcia.

Organizatorzy oczekują na pamiątki przesyłane drogą pocztową lub przyniesione osobiście do końca lutego br. pod adresem Zarząd Wojewódzki ZMW, ul. Nowotki 13, 13-082 Białystok, tel. 41-57-20.

(lk)

wspólnego, co... Ale nie mówmy o tym. Starsi instruktorzy, a i wielu młodych druhów

— Toteż chętnie chcę o tym mówić. Najważniejsze i najgorsze zarazem było to, iż realizowano wówczas zdecydowanie błędne zasady ideowo-pedagogiczne, w których dziecko było nie podmiotem lecz instrumentem działań propagandowych, politycznych.

Ale z drugiej strony, wiele osób instruktorów (wówczas mówilo się — przewodników drużyny) starało się mimo wszystko prowadzić rozsądną pracę wychowawczą, z ele-

mentami metodyki harcerskiej. Jasne — inne to były drużyny, co innego niż dzisiaj oznaczało słowo — zastęp. Oni też dostrzegali wady wychowania, więc próbowali najpierw ulepszać metodykę, a potem coraz częściej przekonywali się, że powinny zmienić się zasady ideowo-wychowawcze.

— Brzmi to trochę jak referat...

— Prawdziwy wychowawca wie, że dziecko powinno być podmiotem działania, a nie środkiem do uzyskiwania celów politycznych czy propagandowych. W Październiku

wojennym statutem, czy też należał tworzyć Związek na nowo?

Zjazd Łódzki odrzucił myśl o reaktywowaniu dawnego ZHP; uznał, iż w nowych warunkach powstałoby dalsze podziały. Wszak dawny ZHP nie był w istocie organizacją świecką. W Łodzi powiedzieliśmy sobie, że ogromną wartością ma tolerancja. Później początek lat osiemdziesiątych to przecież także potwierdził, nie tylko w ZHP.

— Mówimy o nowych warunkach, ustrojowych. Lecz przecież przez kilka powojennych lat istniał ZHP z całą

masą wspaniałych inicjatyw i olbrzymią pracą nad odbudową Polski. Był i przed wojną działani „do zaakceptowania”. Tego się nie da wykreślić.

— I nie ma takiego zamiaru. Ale trzeba było się odnieść niejako systemowo do realnego faktu, iż Polska jest socjalistyczna. Na przykład w starych statutach i zasadach etyki harcerskiej nie było choćby takiej kategorii moralnej jak sprawiedliwość społeczna. Przecież nie można było nie dostrzegać. Społeczeństwo się zmieniło. Harcerstwo musiało na to odpowiedzieć.

Niepokój jest twórczy

— mówi Zofia Zakrzewska

wale się do tej OH nie przyznaje, a nawet ją neguje.

— Toteż chętnie chcę o tym mówić. Najważniejsze i najgorsze zarazem było to, iż realizowano wówczas zdecydowanie błędne zasady ideowo-pedagogiczne, w których dziecko było nie podmiotem lecz instrumentem działań propagandowych, politycznych.

Ale z drugiej strony, wiele osób instruktorów (wówczas mówilo się — przewodników drużyny) starało się mimo wszystko prowadzić rozsądną pracę wychowawczą, z ele-

mentami metodyki harcerskiej. Jasne — inne to były drużyny, co innego niż dzisiaj oznaczało słowo — zastęp. Oni też dostrzegali wady wychowania, więc próbowali najpierw ulepszać metodykę, a potem coraz częściej przekonywali się, że powinny zmienić się zasady ideowo-wychowawcze.

— Brzmi to trochę jak referat...

— Prawdziwy wychowawca wie, że dziecko powinno być podmiotem działania, a nie środkiem do uzyskiwania celów politycznych czy propagandowych. W Październiku

wojennym statutem, czy też należał tworzyć Związek na nowo?

Zjazd Łódzki odrzucił myśl o reaktywowaniu dawnego ZHP; uznał, iż w nowych warunkach powstałoby dalsze podziały. Wszak dawny ZHP nie był w istocie organizacją świecką. W Łodzi powiedzieliśmy sobie, że ogromną wartością ma tolerancja. Później początek lat osiemdziesiątych to przecież także potwierdził, nie tylko w ZHP.

— Mówimy o nowych warunkach, ustrojowych. Lecz przecież przez kilka powojennych lat istniał ZHP z całą

masą wspaniałych inicjatyw i olbrzymią pracą nad odbudową Polski. Był i przed wojną działani „do zaakceptowania”. Tego się nie da wykreślić.

— I nie ma takiego zamiaru. Ale trzeba było się odnieść niejako systemowo do realnego faktu, iż Polska jest socjalistyczna. Na przykład w starych statutach i zasadach etyki harcerskiej nie było choćby takiej kategorii moralnej jak sprawiedliwość społeczna. Przecież nie można było nie dostrzegać. Społeczeństwo się zmieniło. Harcerstwo musiało na to odpowiedzieć.

— Działaj jawnie się nam tamten czas sprzed trzydziestu lat jako powszechny entuzjazm, radość, że narodził...

— Tak było, ale... Niektórym czelnikom „Współczesnej” coś przypomnę. Otóż w czasach tego — jakbyśmy powiedzieli — ZMP-owskiego harcersstwa właśnie na terenie województwa białostockiego

NOWE opracowania TNOiK

Białostocki Oddział Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa prowadzi działalność wydawniczą. W ten sposób przychodzi z merytoryczną pomocą zakładom pracy w zakresie wyjaśniania pewnych problemów oraz interpretacji nowych zarządzeń i przepisów. W bieżącym roku ukazały się „Zasady i warunki działania przedsiębiorstw państwowych gospodarskich rolnych” dr. J. Szafrańskiego, „Niedługo zostanie wydane: „Zarządzenie nieruchomości” — Z. Młynarczyk, „Zbiór przepisów o ochronie pracy” — T. Majdy i „Nowe kryteria oceny stanowisk pracy” — T. Majdy i J. Majty. (ges)

Anglicy analfabeci

Jak wynika z badań uniwersyteckich około 7 milionów Brytyjczyków jest analfabetami. Zdzaniem dr. Mary Hamilton, kierowniczki prac badawczych, około 13 proc. populacji brytyjskiej można sklasyfikować jako „analfabietów w praktyce”. Podstawą do takiego twierdzenia są badania przeprowadzone na reprezentatywnej grupie 1000 osób. Okazało się, że 32 proc. badanych nie umiało prawidłowo przeczytać instrukcji bhp dotyczącej postępowania w przypadku pożaru, a aż 44 proc. nie potrafiło zinterpretować zwykłego rozkładu jazdy autobusów.

Tuż przy szosie, za tablicą z napisem „Mońki”, widać bryłę budynku produkcyjnego. W lecie otoczony jest zielenią, teraz puszystym śniegiem. Gdy wzmaga się wiatr, niska temperatura przenika przez szklaną ścianę i ludzie muszą opatulac się szalikami.

W dniu, w którym oddaliśmy Zakład nr 4 Siemiatyckich Zakładów Obuwia kłopotano się trudnościami z uzyskaniem połączenia telefonicznego z centralą. Zakład macierzysty dzieli od monieckiej filii odległość prawie 150 km i pozornie błahe sprawy urastają niekiedy do rangi problemu. Planisci minionej dekady mieli rozmach tak duży, że niekiedy ponad realia. Nie przewidzieli bowiem, że w Mońkach zabraknie ludzi do pracy.

W hali jest cicho i spokojnie. Kawałki skóry przechodzą z rąk do rąk, przy akompaniamencie maszyn przetwarzających się w cholewki.

Zdzisławowi Sadowskiemu obsługującemu wycinarkę zależy na dokładności. Skóry przy cięciu na elementy nigdy nie można zmierzyć do milimetra, ale każdy zaoszczędzony kawałek to dodatkowy grosz w kieszeni pracownika.

U monieckich cholewkarzy

Kierownik zakładu Tomasz Smuczyński mógłby w każdej chwili uruchomić dodatkowe maszyny, gdyby tylko znalazł robotników. Wszystkie nadziewające pokładają w uczennicach przyzakładowej szkoły. W 1985 roku rozpoczęło naukę 57 osób, które w przyszłym roku zakończą edukację. Już dziś jednak uczniów można spotkać przy taśmie produkcyjnej.

wy grozić w kieszeni pracownika.

Ostatnim miejscem w ciągu produkcyjnym jest stanowisko kontroli jakości. Rano, Elżbieta Pawełska nie była zbyt zadowolona.

— Do poprawki — mówi — odrzuciliśmy 50 sztuk. Są niestarannie wykończone...

Kierownik jednak się tym zbytnio nie martwi. Na jakość pracy swoich ludzi nie może narzekać. W ubiegłym roku na 200 tys. par obuwia z monieckimi cholewkami odrzucono jedynie 28.

Siemiatyckie buty spotkać można na półkach sklepów w

całym kraju. Część produkcji trafia na wymagający rynek radziecki. To, że wyroby nie zalegają w magazynach, jest również zasługą monieckich cholewkarzy.

W tym roku nareszcie ożywi się, dotychczas pusta kolejna hala produkcyjna. Przy maszynach zasiadzie 70 osób. Produkcja ulegnie podwojeniu. Z przeprowadzonej obecnie akcji stanowiącej wyniki, że ten proces można przyspieszyć. Wiele czynności wykonywanych dotychczas ręcznie zrobią maszyny. Pozwoli to obsadzić puste dotychczas miejsce przy taśmie.

Fot. ANATOL CHOMICZ

Plebiscyt teatralny '86

Odsłona pierwsza

W piątkowym wydaniu naszej „Gazety” ogłosiliśmy listę przedstawień, które oba białostockie teatry — dramatyczny i lalkowy — zgłoszyły do udziału w plebiscycie na „Najpopularniejszy spektakl teatralny 1986” roku. Dzisiaj, starym zwyczajem, powracamy do wybranych realizacji, aby odsłonić je w pamięci Czytelników, którzy zechcą wywalczyć czołowe miejsce dla swego ulubionego spektaklu.

Na początku ubiegłego sezonu na afiszach białostockich scen pojawiły się dwie nowe premiery.

W styczniu aktorzy Białostockiego Teatru Lalek zaprezentowali przedświatołakom sztukę bułgarskiej autorki Rado Moskowej pt. „Kosa Bo-se” w reżyserii i scenografii Witolda Skaczkiewicza.

Animatoryzy wyczerpał przedstawienie za pomocą przedmiotów i lalek. Jedną z głównych postaci — Lis ożywił przez MARIANA OLSZEWIECKIEGO, za sprawą zresztą aktora na oczach widzów przemienił się w kłosa. Swoją popisową rolę miał w tym przedstawieniu zagrać DOROTA WISZOWATA. Muzykę do całości napisał ZBIGNIEW PENHRSKI.

Natomiast w lutym, na małej scenie Teatru Dramatycznego im. A. Węgierki wystawiono sztukę węgierskiego pisarza György Schwajdy — „Święta rodzina” w przekładzie Mieczysława Dobrowolnego. Spektakl wyreżyserował Janusz Kozłowski, był też jednocześnie autorem oprawy plastycznej realizacji.

Odcinając konflikt rodzinny, rozgrywać się pomiędzy dwoma pokoleniami, osadzone we współczesnych realiach, publiczność oglądała na 50 przedstawieniach.

Jedną z krytyków teatralnych nazwał tę sztukę „Moralnością pani Dulskiej” naszych współczesnych czasów.

Główne role w przedstawieniu kreowali: ALICJA TELATYCKA (Matka), WIESŁAW OSTROWSKI (Syn), ANDRZEJ REDYAS (Syneczka) i HELENA WIZŁO (Kaci).

Ciąg dalszy ze str. 3

Ale do rzeczy — otóż był wtedy ogromny entuzjazm do roboty. Wszystko pojawiało się jak grzyby po deszczu — pismo „Na Przełaj”, Centralna Składnica Harcerska, zaraz potem rozgłoszą i Wydawnictwo Harcerskie. Lecz przeciwieństwo, które toczyło się w Łodzi, istniało nadal. Tego nie zmieniała jedna uchwała. Pamiętam, że całą dyskusję o świętości Związku wzięli na siebie ludzie — legenda — Aleksander Kamiński. Tak, tak — autor „Kamieni na szaniec”. piękna postać, głęboko mądry człowiek. Nie ukrywam, że przeżywałem ostre doświadczenia zmiernie podporządkowania harcerstwa Kościołowi. Nie było to łatwe sprawę, czasem bolesne, bo dotyczyło ludzi. Takie zresztą były koszty wieloletniej już tradycji i sympatii społecznej.

Prócz tego harcerstwo musiało udowodnić władzom, że potrafi działać na rzecz Polski socjalistycznej. A nie dla wszystkich przedstawicieli władzy było to, mimo oczywistej deklaracji, tak... oczywiście. Wielu ówczesnych polityków nadal uważało ZHP za pomyślny burżuazyjny. — Więcej wkuwanie się — przepraszam — w łaski? — Ależ nie! Proszę zważyć, że tak stawiając pytanie, podaje pan w wątpliwość naszą moralność. Po prostu rozumieliśmy, że musimy przekonać władzę i społeczeństwo. Często wygłaszało to... hm, niefortunne. Gdy już wiele prominentnych osób przekonał, to ten i ów z nadmiarem życzliwości, przy niezrozumieniu istoty wychowania powiedział nam: — Skoro takie dobre jest to harcerstwo, więc my tu zaraz postanowimy, że by „wszyscy” przez to przeszli”. Dzisiaj tak opowieści brzmi humorystycznie, ale wtedy... Iż ja się natłumaczyłam, że jeśli ma być rzetelnie.

Zachęcamy wszystkich miłośników teatru do udziału w plebiscycie. Przypominamy, że oprócz niespodzianek rzeczowych dla tych, którzy trafnie wytypują zwycięski spektakl zostaną również rozlosowane nagrody książkowe dla nadawcy każdego 1000 kuponu.



Główni bohaterowie lutowej premiery na scenie dramatycznej — Alicja Telatycka (Matka) i Wiesław Ostrowski (Syn) w „Świętej rodzinie” György Schwajdy.

PLEBISCYT na NAJPOPULARNIEJSZY SPEKTAKL TEATRALNY roku 1986

Tytuł sztuki

Imię i nazwisko uczestnika plebiscytu

Adres

Zawód

Data

Podpis

Niepokój jest twórczy

czyste harcerstwo, to musi być dobrowolne. Wszak świadomości nie da się kształtować tak łatwo jak nawyków.

Szukaliśmy poparcia wszędzie, aż powstała Rada Główna Przyjaciół Harcerstwa. To było potwierdzenie naszej skuteczności.

Właśnie. Interesujące byłoby usłyszeć, jak szukaliście tego poparcia. — Byłoby o opowiadaniu. Najważniejsze jest jednak o innym. Nasz program to przede wszystkim program służby społecznej. Także młodzieży musieliśmy pokazać teren, jej działania. Z tych względów chociażby nasze pierwsze propozycje byłyby bardzo spektakularne. Np. Bieszczady. Wtedy było to pustkowienie.

A nasze wyprawy na Warmię i Mazury. Jakże ważne było integrowanie dzieci przyjeżdżających z Polski centralnej, autochtonów i repatriantów z Bugu. Uczymy ich, że nie ma żadnych różnic od chwili gdy siadają przy wspólnym ogniu. Pamiętam taką sytuację na terenie Chorągwi Warmińskiej — Mazurskiej: W wielkiej sali siedzi młodzież i dyskutuje na temat — co mi dało harcerstwo. Wstaje kilku-

rowe ramię. Chyba to wtedy ktoś zrobił zdjęcie, bo przecież Gomulka skory do śmiechu nie był. — Albo — to już z późniejszych czasów — rok 1974. Wtedy podjęte już praktycznie były decyzje o połączeniu wszystkich organizacji młodzieżowych w jedną, wcale nie harcerską. Lecz właśnie ówczesny I sekretarz KC zobaczył naszą harcerską robotę w operacji „Zamont”, wspierała „działania gospodarcze”. Była to wspaniała praca har-

cerzy. Uznano, że taka praca, z tą radością i solidnością nie byłaby możliwa poza harcerstwem. Uznano naszą odrębność. Praca ta wychowywała młodzież, a przy tym przekonywała społeczeństwo i jego koryfeuszów.

Jestem coraz bliżej współczesności. Wspomnijmy jeszcze na moment tamten Łódzki Zjazd i pierwsze po nim lata. Czy działalność harcerską pólnocno-wschodniego regionu była wówczas dostrzegana w kraju? — Mówiłam o wzorcowym działaniu harcerstwa wielkiego. Wspominałam o Warmii i Mazurach, co było dziś wchodzą w obręb Chora-

Zarówek pod dostatkiem

Modernizacja urządzeń technologicznych w Zakładach Sprzętu Oświetleniowego „Polam” w Pile zapowiada rychły koniec kłopotów z nabywaniem żarówek. Pilecki producent sprowadził już ze szwajcarskiej firmy „Palma” pilotowaną linię wytwórczą. Jest ona sterowana mikrokomputerem, ma znacznie większą niż obecną wydajność i wymaga dwukrotnie mniejszej obsługi. Jej uruchomienie będzie pierwszym krokiem ku wymianie pierwszych trzech ciągów technologicznych, a docelowo — wszystkich funkcjonujących w zakładzie. Już w pierwszym etapie modernizacji należy się spodziewać

większenia liczby wytwarzanych żarówek o ok. 30 mln, czyli do 120 mln w ciągu roku.

Pilecki „Polam” znajdzie się w rzędzie nowoczesnych wytwórców źródeł światła w Europie i najważniejszych kontrahentów rządu, który już w tym roku złożył zamówienie na 122 mln żarówek. Do 1990 r. wielkość ta będzie rosła i „Polam” stanie wobec oferty opiewającej na 150 mln żarówek. Wieksość z nich, zgodnie z wymaganiami odbiorców i dzięki rozpoczynanej modernizacji, będzie z tzw. dwuskrętką czyli o znacznie zwiększonej trwałości.

(P)

Tokio stosunkowo młode

Demografowie biją w Japonii na alarm, że mieszkańcy starzeją się, a młodych jest coraz mniej. Na tym tle, jak wynika z danych dotyczących Tokio, stolica wydaje się być miastem stosunkowo młodym. W poszukiwaniu pracy właśnie do stolicy ciągną naj-

młodsi. W ub.r. średnia życia mieszkańców Tokio wynosiła 33,3 lata. W tym dzieci do 14 lat stanowiły 18,6 proc. ludności, mieszkańcy w wieku 15-64 lat — 72,6 proc., a ponad 65 lat — 8,8 proc.

(P)

Wieloryb sprzed 20 mln lat

W odległości 135 km od stolicy Chile, Santiago znaleziono stosunkowo dobrze zachowane szczątki wieloryba. Znajdowały się one w wydłubanych w skałach korytarzach 125 km nad poziomem morza.

Wieloryb sprzed 20 mln lat, którego szczątki wieloryba wynosiły 1,5 m. Zdarzenie naukowców, znalezienie szczątki wieloryba liczą 20 mln lat.

Odkrycie specjalistów uważają za bardzo rzadki przypadek, mający wielkie znaczenie dla nauki.

(P)

Pola i słowa

Przeciętny czytelnik, niezbyt dobrze zorientowany w niuansach światowego rolnictwa, gubi się w oceanie lawiny informacji. Głowa pracuje, komputer milczy. W wielu krajach panuje głód, w innych jako tako wiąże się przysłówowy koniec z końcem, a niektóre państwa toczą woję o rynek zbytu. Tu góry, tam doliny. Tu podstawowa kwestia jak dobrze zarobić, gdzie indziej problem skąd brać pieniądze. Tu plany mówiące o szansach osiągnięcia przeciętnie 120 kwintali ziarna z bóza z hektara, a w innych rejonach rozważają jak przeskoczyć zaczarowaną przepęczkę zawieszoną kilka razy niżej. Czyli obraz jest pełen barw, cieni i odciń. Pstrych plam, chosy, beczki i niepokój. Trzeba mieć dużą wiedzę, aby dokonać oceny tych skomplikowanych zjawisk.

FAO OCENIA, że produkcja zbóż w roku ubiegłym była nieco mniejsza, niż w poprzednim sezonie. Wszystkie kraje zebrały około 1,3 mld ton. Gdybyśmy podzieliли je równomiernie, to nikt nie narzekałby, że w spizarni pusto, a kieszki grają marsza. Tylko

trafia wyjaśnić sobie skąd się one biorą, czekając na radykalne obniżki cen na rynkach światowych, a także licząc na dobre serce możnych, ich rozsadek i sprawiedliwość. Są także świadkami przetargów i „podjazdowych wojen”. Nadmierna produkcja żywności jest bodajże trudniejsza do oceny i weryfikacji, niż niedobory niektórych produktów. Kto ma kupować owe nadwyżki, a przede wszystkim za jakie pieniądze? Dochodzi do paradoksalnych sytuacji; bowiem nie walczą ze sobą ci którzy powinni kupować, ale ci którzy chcą sprzedawać. Stany Zjednoczone żądają odszkodowań od krajów EWG za przechwytywanie niektórych rynków zbytu na artykuły rolne i stosowanie polityki protekcjonistycznej. Jeśli nie, to my podwyższymy wielokrotnie cenę na produkty importowane — straszą Amerykanie. Na to odpowiada mieniedrowie z państw Europy Zachodniej: a my z kolei odpowiednio zwiększymy cenę na towary dostarczane z USA. Tam gdzie jest biznes kończą się sentymenty i sojusze. Wszyscy chcą zarabować. Każdy ma na uwadze interes swojej gospodarki. Nikt nie lubi konkurencji. Pieniądz jest nadal potęgą.

Widok zza gór

jak tego dokonać, na jakich zasadach, kto miałby pokryć koszty takich operacji? Dowiadujemy się, że światowe zapasy ziarna zbóż wzrosną w tym roku do 418 mln ton (poprzednio sięgały 395 mln). Ponadto oferta się do zakupu około 500 mln ton. Kto ma walutę może mieć żywność, a kto jej nie posiada otrzyma fię z makle. Główni eksporterzy żywności denerwują się, że rosną góry ziarna, masła, wołowiny i innych produktów poszukiwanych na rynkach, ale większość liczy centy i kombinuje, jak kupić możliwie najwięcej za małe pieniądze. Kolomyja trwa nadal, a skutki mogą być dramatyczne.

CZĘSTO MÓWIŁY, o tym, że syty powinien rozumieć głód, a bogaty — biedę. Takie są humanitarne podstawy rozumowania. Jednakże ów bogaty twierdzi: my również nie otrzymujemy tego za darmo. Państwo dopłaca miliardy dolarów do rolnictwa, musi dostarczyć środki produkcji (w tym także importowane nośniki energii), trzeba zapewnić producentom odpowiednie ceny, płacić za transport i magazynowanie. W tej sytuacji i tak nie jest to specjalnie opłacalny interes i nikt nie zamierza przekazywać nadwyżek żywności w formie darów. Filantropia może być stosowana w wyjątkowych wypadkach. Wszędzie obowiązują twarde zasady gry ekonomicznej. Każdy towar ma swoją cenę.

CI, którzy patrzą zazdrośnie na góry żywności m.in. w krajach EWG i nie zawsze po-

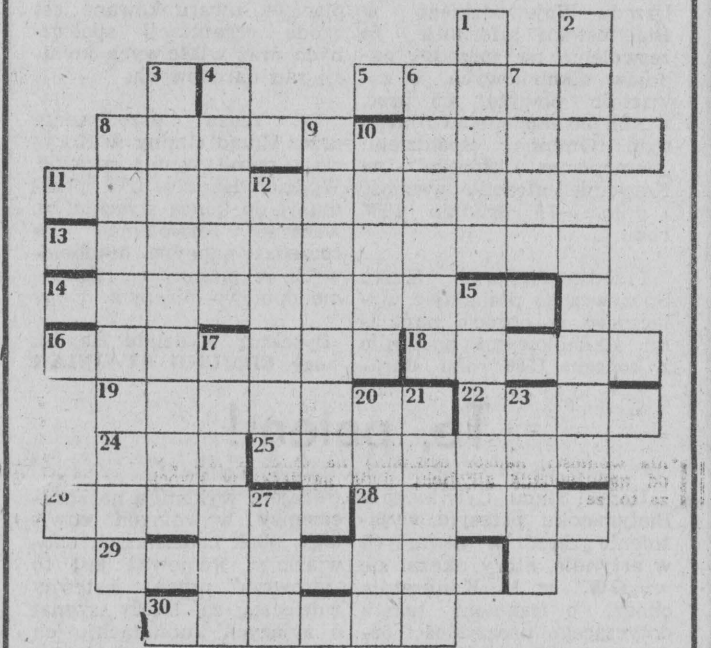
SKORO SA nadwyżki żywności w niektórych krajach i coraz trudniej o rynek zbytu, to trzeba szukać innych rozwiązań. Na polach mogą rosnąć nie tylko rośliny dające produkty konsumpcyjne, ale także surowca dla przemysłu. W krajach EWG mówi się więc o możliwościach i potrzebach przemysłu do tych celów od 3 do 5 mln hektarów. Nie oznacza to wcale, że zmniejszą się przez to produkcja żywności. Wiadomo bowiem, że człowiek nie wykozystał jeszcze w pełni biologicznych możliwości podstawowych roślin uprawnych. Dzisiaj nie szokują nikogo średnie wydajności zbóż w granicach 50-60 kwintali z hektara. Można przecież osiągać plony nawet dwa razy większe. Trzeba zainteresować się gatunkami, które rosną w stanie dzikim, a mają wiele zalet. Nie jest wykluczone, że inżynieria genetyczna otworzy nowe szanse i rekordowe osiągnięcia pójda do lamusa.

NIE WSZYSTKIE są propozycje posunięcia się zgodnie z interesami całej ludzkości. Postęp w rolnictwie obejmuje w pierwszej kolejności najbardziej zasobne kraje świata, a w innych toruje sobie drogę zwykłe z trudem i oporami. Nie dośladymy jeszcze do tego, że możemy posługiwać się myśleniem w skali globalnej i strategicznych kategoriach. Każdy chciałby być pierwszym i najlepszym. Pecunia non olet. W pogoni za zyskiem i dominacją pod każdym względem gubimy wszelkie cechy altruizmu i odpowiedzialności.

MARIAN SUCHOZEBSKI

KRAMIK BZIKÓW

KRZYŻÓWKA PRZERYWNIKOWA



Różni się ona od klasycznej tym, że nie posiada czarnych pól. Zakreślenie wyrazu oznaczone jest przerywnikiem i stąd jej nazwa. Przy układaniu tej kryżówki można używać dłuższych wyrazów rzadziej goszczących w tego typu zadaniach umysłowych. W chwili obecnej jest obok kryżówki klasycznej najpopularniejsza wśród autorów jak też i rozwiązyjących.

POZIOMO: 5) rodzaj smacznej potrawy mięsnej, 6) niejedna w bloku, 11) Białostocki, 12) grzyb na pizzę, 3) przyjaciel niedoli Robinsona, 4) rodzaj składanego fotela, 6) niebezpieczna w górach, 7) karciany kolor, 8) pierwszy przypadek w deklinacji, 9) maszyna do spulchniania gruntu, 10) galeń, 12) bardzo przyjemny zapach, 15) cerkiewny obraz religijny, 17) wielkie przerażenie, strach, 20) walczą z Goliatem, 21) siostra Ballardyna, 23) miejsce walki bokserkiej, 27) stawowy czynności rolniczej, 24) prawy dopływ śródnio-

kowej Warty, 25) część zakładu włókienniczego, 26) pospolity ptak naszych lasów o barwnym upierzeniu, 28) posąg, 29) licha okaz jałowca, 30) państwo z Ottawy.

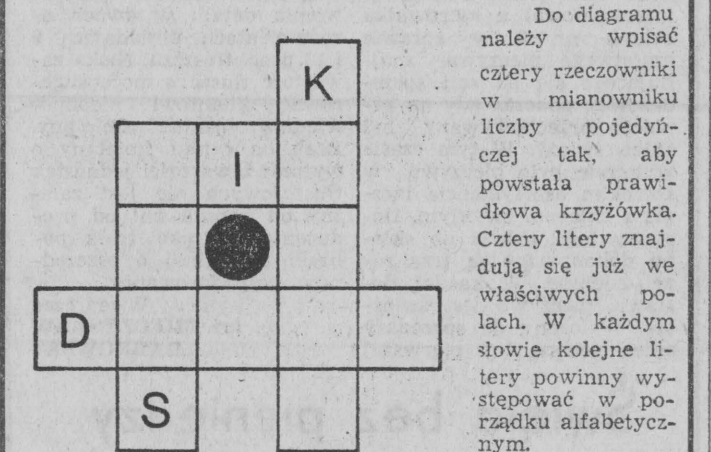
PIONOWO: 1) ojczyzna Andersena, autora znanych baśni, 2) grzyb na pizzę, 3) przyjaciel niedoli Robinsona, 4) rodzaj składanego fotela, 6) niebezpieczna w górach, 7) karciany kolor, 8) pierwszy przypadek w deklinacji, 9) maszyna do spulchniania gruntu, 10) galeń, 12) bardzo przyjemny zapach, 15) cerkiewny obraz religijny, 17) wielkie przerażenie, strach, 20) walczą z Goliatem, 21) siostra Ballardyna, 23) miejsce walki bokserkiej, 27) stawowy czynności rolniczej, 24) prawy dopływ śródnio-

QUIZ SZARADZIARSKI

- Co to jest? „PACZKA” — „CZAPKA” a) anagram, b) algram, c) ariada.
- Co to jest? „AKRONIM” — „MINORKA” a) polinim, b) palindrom, c) panagram.
- Które z wymienionych pism szaradziarskich są miesiecznikami? a) „Mała Kryżówka”, b) „Rozrywka”, c) „Szaradziarka”, d) „Kryżówka”, e) „Rebus”, f) „Sam na Sam”.
- Które z pism szaradziarskich zaczęło ukazywać się w sprzedaży najpóźniej? a) „Sam na Sam”, b) „Rebus”, c) „Rozrywka”.

W rozwiązaniu należy podać prawidłową odpowiedź.

ALFABETKA



Do diagramu należy wpisać cztery rzeczowniki w mianowniku liczby pojedynczej tak, aby powstała prawidłowa kryżówka. Cztery litery znajdują się już we właściwych polach. W każdym słowie kolejne litery powinny występować w porządku alfabetycznym.

„Gonzo”

Do nadsyłanego rozwiązania należy dołączyć zamieszczony obok kupon konkursowy. Kupon ten należy nakleić na kartce pocztowej lub kopercie. Rozwiązania nadesłane bez kuponu nie będą uwzględniane przy losowaniu nagród.

KUPON
4 LUTY
1987
„GW”

I Gminny Zjazd PRON w Łomżyńskim

Wiednocy ich aktywność...

W piątek, 30 stycznia, w Szczuczynie odbył się I Miejsko-Gminny Zjazd PRON. Zainaugurował on tegoroczną kampanię sprawozdawczo-wyborczą w Patriotycznym Ruchu Odrodzenia Narodowego w woj. łomżyńskim.

Prezentując dotychczasowe dokonania Krystyna Zdanowska przypomniała szereg inicjatyw, pilotowanych przez kilkanaście ogniw podstawowych PRON, działających w gminie Szczuczyn. Powołano tu Forum Młodego Pokolenia, aktywnie włączające się w rozwiązywanie problemów środowiskowych, szeroki odzew społeczny znalazł Narodowy Czyn Pomocy Szkole. Wiele uwagi poświęcono obchodom rocznic i uroczystości państwowych sprawom bezpieczeństwa i porządku publicznego. Wspierano się inicjatywy, mające szczególne znaczenie dla mieszkańców, np. rozbudowa Szpitala Rejonowego w Szczuczynie, utworzenie nowego zakładu, przyspieszenie budowy automatycznej centrali telefonicznej, rozwój budownictwa mieszkaniowego. Miejsco.

Echa publikacji

Wciąż nie ma winnych

W odpowiedzi na notatkę prasową, jaka ukazała się w „Gazecie Współczesnej” 13 stycznia 1987 r. pt. „Wciąż nie ma winnych”, informuję, że Prokuratura Rejonowa w Augustowie już 19 listopada 1986 r. zleciła P. sterownikowi MO w Nowinie czynności sprawdzające dotyczące sprawy remontu w Szkole Gminnej w Szczuczynie, a w dniu 20 grudnia 1986 r. zostało wydane postanowienie o wszczęciu dochodzenia w powyższej sprawie (...)

(...) W celu ustalenia, jaki materiał został użyty do impregnacji drewna, o opinie zwrócono się do Instytutu Badania Materiałów Budowlanych w Warszawie.

Dochodzenie dotyczące remontu w Szczuczynie jest sprawą objętą ścisłym nadzorem prokuratorskim z uwagi na jej bułwersujący społeczność charakter i obejmuje wszystkie aspekty tej sprawy (karny, podatkowy itd.).

Po zakończeniu dochodzenia prześlemy obszerną informację z poczynionych ustaleń do celu opublikowania jej w prasie.

Prokurator Rejonowy
WIESŁAW KISIEL

Ważne dla emerytów i rencistów

Spotkanie z ZUS-em

Podobnie jak w latach poprzednich pracownicy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Augustowie podejmują akcję „udzielania informacji o sprawach emerytalno-rentowych i zasiłkowych, dotyczących ludzi z województwa suwalskiego. Przyjma one formę spotkań, które będą odbywały się w drugiej połowie miesiąca, w godzinach od 10 do 14, w urzędach miast i gmin następujących miejscowości:

- 11 lutego w Oleku,
- 11 marca w Lipsku,
- 8 kwietnia w Bakalarzewie,
- 13 maja w Wiżnachu,
- 10 czerwca w Mikolajkach,
- 8 lipca w Budrach,
- 12 sierpnia w Rynie,
- 9 września w Białej Piskiej,
- 14 października w Rucianem-Nidzie,
- 11 listopada w Gibach i
- 9 grudnia w Raczkach.

Wszystkich zainteresowanych kierownictwo Oddziału ZUS zaprasza na te spotkania. W czasie ich trwania można będzie wyjaśnić wszystkie wątpliwości oraz zgłosić uwagi pod adresem Oddziału ZUS w Augustowie. (9)

Oszczędzaj prąd!

W społecznicy uznali za konieczne włączenie się również do budowy sali widowiskowo-kinoowej i poczekalni PKS w Szczuczynie, remontu drogi Szczuczyn — Świdry Awissa i in.

Propozycje do planu działań na najbliższy okres wzbogacił dyskusję. Franciszek Oskierko umotywowował konieczność szerokiego społecznego wsparcia budowy szkoły w Niedźwiadzie. Za dotychczasową pomoc społeczników w wnoszeniu tej inwestycji, której koszt szacowany jest na 156 mln zł, dziękował mieszkaniec Niedźwiadzi, Feliks Witkowski. Stwierdził on, że rolnicy z siedmiu okolicznych wsi zadeklarowali po 200 tys. zł na budowę, w formie funduszy, materiałów i robocizny. Z kolei lekarz Zygmunt Molski, ceniony w środowisku za społeczną aktywność, zgłosił — poparty przez zebranych — wniosek powołania społecznego komitetu budowy szpitala w Szczuczynie. Rozważano możliwość opodatkowania się poszczególnych sołectw na ten cel. Jarosław Sarnacki zaproponował zasady dorocznego wyboru „Szczuczynianina Roku” — człowieka honorowanego za liczne zasługi w rozwoju miasta i gminy. Przysługujące się obradom nie sposób było oprzeć się przekonaniu, że Szczuczyn jest jednym z przykładów w pełni potwierdzających celowość stworzenia placszczyzny wspólnych działań ludziom o różnych światopoglądach, jakim stał się w praktyce Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego. Dowodzą tego przede wszystkim wymierne osiągnięcia, jak i planowane zamierzenia, wokół których skupiają się wszyscy, nie ograniczając się do indywidualnych spraw, włączając się aktywnie w nurt społeczno-gospodarczy.

Zjazd wybrał 6 delegatów na zjazd wojewódzki oraz Radę Miejsko-Gminną PRON. Jej przewodniczącym wybrany został Czesław Nikliński. W obradach uczestniczył wiceprzewodniczący RW PRON, Grzegorz Flejter. (nom)

W okartowskiem tartaku pracują kobiety przy obróbce drewna malowymiarowego. (Z lewej) Trakowy Aleksander Bałczyński na stanowisku pracy (z prawej). Fot. Zdzisław Lenkiewicz

Efekty 4610 kontroli

Na ostatnim posiedzeniu Wojewódzkiej Komisji do Walki ze Spekulacją w Suwałkach podsumowano jej działalność oraz prace (9 komisji terenowych) w minionym roku. Komisja wspólnie z przedstawicielami PIH, IRCh, organizacji młodzieżowych, zakładowych kontroli wewnętrznych, przeprowadziła 4610 kontroli. Kontrolerzy w swoich działaniach starali się ujawnić przypadki ukrywania w sklepach towarów, oszukiwania klientów oraz naruszania przepisów skarbowych i dotyczących reglamentacji.

Ponadto Wojewódzka Komisja do Walki ze Spekulacją sprawdziła prawidłowość przydziału materiałów budowlanych i żywności w przedszkolach i domach dziecka.

W minionym roku ujawniono ukryte towary wartości ponad 736 tys. zł. U podejrzanym zabezpieczono mienie — na poczet grozących kar grzywny — na kwotę ok. 9,5 mln zł. Wszczęto 147 postępowań przygotowawczych, za spekulację, a do kolegiów karno-orzekających skierowano 145 wniosków. Skierowano również 246 wystąpień do władz administracyjnych.

Coś z życia

Podatki trzeba płacić! Edward Świątkowski, rzemieślnik z Nagórka, zgadza się z tym całkowicie. Kiedy więc Urząd Skarbowy w Zambrowie wymierzył mu grzywnę za nienaliczenie podatku od wynagrodzeń pracowników, potulnie zapłacił. Urząd jednak na tym nie skończył i pozał gniebić go już całkiem niezasadnie.

W kwietniu 1984 r. Świątkowski, który po kilkuletniej przerwie właśnie ponownie założył zakład mularski, zwrócił się do Urzędu Skarbowego o zwolnienie, zgodnie z przepisami, z podatku od przychodów na okres trzech lat. 7 maja tegoż roku urząd wydał stosowną decyzję. I wszystko byłoby w porządku, gdyby w październiku 1985 r. nie została ona cofnięta. Urząd bowiem stwierdził, że rzemieślnik przekroczył dozwolony limit zatrudnienia. Zamiast trzech pracowników — co uprawnia do zwolnienia od podatku, — zatrudniła pięciu!

Pięciu? E. Świątkowski zaprzecza temu. Księgi zakładu — też, Rzemieślnik sprawozdań o fluktuacji nie pisze. Jedni przychodzą, drudzy odchodzą. W dniu kontroli nie pracujący, a spisani przez kontrolę, już zostali z zakładu wyrejestrowani. Więc o co chodzi? Piszę odwołanie do Izby Skarbowej w Łomży.

Zamiast odpowiedzi otrzymałem kolejną decyzję Urzędu Skarbowego w Zambrowie. Dnia 11 grudnia 1985 r. urząd znów pisał, że w sprawie zwolnienia od podatku obrotowego i dochodowego, „gdzyszy byłoby w dowody nie znane organowi”, a w



Wieści spod traka

ZAKŁAD PRZEMYSŁU DRZEWNEGO w OKARTOWIE koło Orzysza jest największym w woj. suwalskim. Przeciera się tu 84 tys. m sześć. drewna rocznie. Stąd — tarcica — głównie sosnowa i świerkowa — wysyłana jest do fabryk mebli w Bartoszewicach i Mrągowie (woj. olsztyńskie), zakładów stolarki budowlanej w Sokółce (woj. białostockie), w Mikolajkach (woj. suwalskie) i w Wolominie koło Warszawy oraz do Biura Zbytu Drewna w Ostrołęce Mazowieckiej. Olsztyńskie Fabryki Mebli otrzymują stąd półfabrykaty do stolarki drzwiowej i okiennej.

W ubiegłym roku osiem tys. m sześć. tarcicy wysłano na eksport do Anglii, RFN, Francji i Belgii, a także do Egiptu, Tunezji i Algierii.

Okartowski ZPD wytwarza docierającą świerkową (jeden tys. m sześć. rocznie), deski dla zakładów naprawczych taboru kolejowego w Ostrołęce i Łapach oraz drewniane podkłady pod szyny kolejowe dla nasyceń w Czeremsku.

196-osobowa załoga tartaku pracuje na dwie zmiany. Większość prac jest zmechanizowana. Średnia płaca wynosi 22 tys. zł miesięcznie.



Fot. Zdzisław Lenkiewicz

Muzyczne Spotkania Młodych - PISZ '87

Nie będzie wielkim odkryciem stwierdzenie, że znajomość muzyki poważnej w środowisku młodzieży wiejskiej, jak zresztą w ogóle wśród młodych ludzi, jest raczej niewielka. Można jednak to stwierdzić i nie nie robić, można też tę sytuację próbować, przynajmniej częściowo zmienić. Tak jak to właśnie postanowili wspólnie — ZWM ZMW w Suwałkach, Suwalskie Towarzystwo Muzyczne i MGOK w Pisz.

Dziś tym instytucyjami trwa właśnie w Pisz pierwszy Muzyczne Spotkania Młodych — Pisz 87. O tym, czym jest ta impreza, dla kogo jest przeznaczona, mówią: prezes STM — Zdzisław Wyszowski i wiceprzewodniczący ZWM — Jan Zukowski.

Świadomość tego, że nie jest najlepiej z kulturą muzyczną wśród młodzieży wiejskiej nie jest czymś nowym. Idea zorganizowania czegoś w rodzaju warsztatów kształcących słuchaczy muzyki poważnej narodziła się w Zarządzie Krajowym ZWM. Szybko tę myśl podchwyciliśmy uznając, że jest to jakaś szansa.

W sprawach z zakresu działalności komisji do walki ze spekulacją mieszkańcy woj. suwalskiego mogą zwracać się do nich telefonicznie. Oto numery telefonów: Ek 37-14, Głizyko 42-31, Goldap 271, Olek 21-37, Pisz 22-10, Sejny 54, Suwałki 35-31, Węgorzewo 25-95, Augustów 21-44 i Wojewódzka Komisja do Walki ze Spekulacją 21-66. (m)

Uwaga, plastycy amatorzy!

Wojewódzki Dom Kultury w Łomży jest organizatorem Wojewódzkiego Przeglądu Twórczości Plastycznej. Uczestnikiem może być każdy amator-plastyk, który ukończył 18 rok życia i jest mieszkańcem woj. łomżyńskiego. Nagrodzone będą prace w następujących dziedzinach: malarstwa, grafiki, rzeźby, tkaniny i rysunku. Każdy uczestnik może zgłosić do przeglądu jedną lub dwie prace w każdym dziale.

ośmiu dni później uchylił swą decyzję z maja 1984 r. jako „bezpardonowa”; rzemieślnik podatek ma płacić, ponieważ nie otrzymał innego warunku — rzemieślniczej „dlałności zarobkowej” nie wykonywał tylko przez cztery lata i jedenaście miesięcy.

Rzepka i urząd

Podając, że nie prowadził zakładu od pięciu lat wprowa. dził urząd w błąd. 31 stycznia ub.r. Izba Skarbowa decyzję tę utrzymała w mocy, nie przyjmując wyjaśnień E. Świątkowskiego, że faktycznie uruchomił zakład dopiero w maju 1984 r. a zamknął — przed kwietniem 1979 r.

sa. Najlepsze warunki do przeprowadzenia takiej imprezy na naszym terenie ma Pisz. Gospodarze miasta i MGOK chętnie tę inicjatywę poparli.

I tak oto mamy w Suwałkach kolejną piękną inicjatywę muzyczną. Od kilku dni w gościnym Piszu przebywa około 120 młodych mieszkańców całego kraju, a wśród nich 25 osób z woj. suwalskiego. Uczestnicy Muzycznych Spotkań Młodych mają szansę sporego zwiększenia zasobu posiadanej wiedzy muzycznej. Koncertować będą w Pisz znakomite zespoły i soliści, będą filmy muzyczne, prelekcje znanych muzykologów. Jak zwykle już, za co należałby organizatorom kolejne brawo, nie będzie to impreza zamknięta w wąskim gronie samych uczestników. Spotkania i koncerty (znowu znakomita praca Krajowego Biura Koncertowego) odbędą się w wielu miejscowościach. I tak np. 5 lutego w Turowie wystąpi „Camerata” (o 19.00). Ten sam zespół koncertować będzie także w Drygalech (6 bm. o 11.00) i w Wiartu (6 bm. o 16.00). W Orzyszu (7 bm. o 11.00) i w Szerokim Borze (7 bm. o 19.00) koncertuje „Completo di Musica Antica” w Suwałkach, Oleku i Wydmianach.

Wracamy jednak do Pisz i do „Muzycznych Spotkań Młodych”. W programie przewidziano m.in. projekcję słowno-filmową „Amadeusz” i słuchanie muzyki Mozarta z płyt. Będzie również dzień poświęcony postaci i muzyce Karola Szymanowskiego. Przewidziano spotkanie z dyrektorem Krajowego Biura Koncertowego — Zbigniewem Pawlickim. Piska impreza pomysłowa została także jako okazja do prezentacji dorobku społecznych ognisk artystycznych woj. suwalskiego i działających tu zespołów muzycznych.

Do „Muzycznych Spotkań Młodych — Pisz 87”, które potrąją do 13 lutego będziemy jeszcze powracać. Dziś przypada powiedzieć, że oto rodzi się szansa dla województwa, dla Pisz w szczególności, uzyskania potrzebnej i cennej imprezy „na własność”. Co prawda pierwotnym zamysłem było, aby Spotkania były imprezą „wędrującą”, ale już dziś wiadomo, że kolejne drugie spotkania mają się odbyć także w Pisz. Może więc już tu zostaną. Byłoby to bardzo cenne dla odbiorcy. Tym bardziej, że większość kosztów pokrywa ZK ZWM. (stk)

W każdym postępowaniu administracyjnym faktem jest przede wszystkim pismo. Słowo, rzecz ułotna, staje się podstawowym odnośnikiem wszelkiej decyzji w przypadku przenalania go na papier.

W sierpniu ub.r. sprawa podatko-biorca kontra podatko-dawca stała na wokedzie Nacelnego Sądu Administracyjnego, który nie tylko przejrzał papiery z pieczątkami, ale wysłuchał obu stron. Wyrok przyznał rację skarżącemu. Nie wdając się w prawne szczegóły, którymi wyrok NSA jest naskpikowany, sąd stwierdził, że Urząd Skarbowy naruszył przepisy Kodeksu Postępowania Administracyjnego. Wydał nową decyzję bez rozstrzygnięcia o zasadności, bądź niezasadności poprzedniej. Przepisy KPA naruszyła także Izba Skarbowa, która nie ustosunkowała się

Suwalskie w statystyce

Jak minął rok?

W ub.r. w przemyśle woj. suwalskiego produkcja sprzedana osiągnęła wartość 76,8 mld zł i była o 6,2 proc. większa w porównaniu z rokiem 1985. Przeciętne wynagrodzenie miesięczne w przemyśle wzrosło o 19,2 proc. i wyniosło (łącznie z rekompensatami pracowniczymi i wypłatami z zysku do podziału) 21.411 zł.

Największy wzrost produkcji sprzedanej zanotowano w przemyśle drzewnym, elektrotechnicznym, elektronicznym oraz maszynowym. W 1986 r. wzrosła m.in. produkcja papierosów, mięsa wieprzowego, mieszanek paszowych, serów, drobiu, wędlin, płyt pilśniowych i owoców mrożonych. Mniej natomiast wytworzono np. płyt wiórowo-cementowych, kruszywa budowlanego i obuwia. W gospodarce społecznej w 1986 r. przekazano do użytku 3003 mieszkania, co stanowi 98,4 proc. ilości mieszkań oddanych w 1985 r. Wybudowano 592 prywatne domy. Skup 4 zbóż ze zbiorów 1986 r. wyniósł 94 220 ton tj. 79,9 proc. wielkości skupu z roku 1985. Dużo lepsze wyniki

(90 682 t) przyniósł skup żywności rzeźnego. W produkcji zwierzęcej szacowanej 31 grudnia 1986 r. osiągnięto 299 888 sztuk bydła. Wyraźnie zmniejszyła się ilość krów. Pogłowia trzody chlewnej wyniosło 491 645 sztuk. Wzrost pogłowia trzody chlewnej jest znaczący we wszystkich sektorach rolnictwa.

W handlu detalicznym wartość sprzedaży towarów (licząc w cenach bieżących) zamknęła się kwotą 54,6 mld zł, co w porównaniu z 1985 r. oznacza wzrost o 24,9 proc. Towarów żywnościowych sprzedano za 16,9 mld zł, a napojów alkoholowych za 8 mld zł i towarów nieżywnościowych za 29,7 mld zł.

Ferie łomżyńskich harcerzy

My się zimy nie boimy!

W poniedziałek wyjechały z Łomży ostatnie już autokary wiozące harcerzy na zimowiska. Wyjazdy rozpoczęły się już w niedzielę. W sumie z rodzinnymi domami pojeżdżano się na najbliższe dwa tygodnie około tysiąca zuchów i harcerzy. Równocześnie łomżyńscy podejmują kilkusetosobną grupę druhen i druhow z innych rejonów kraju.

Łomżyńscy harcerze tegoroczne ferie spędzą będą m.in. w woj. elbląskim, suwalskim, olsztyńskim, północnym, opolskim i lubelskim. Są to głównie obozy specjalistyczne, na których ich uczestnicy zdobywać będą wiedzę i doskonalić swoje umiejętności w określonych zespołach. Główny nacisk podczas tegorocznej akcji zimowej — jak poinformowała nam wczoraj Teresa Matysiuł, zastępca komendanta Łomżyńskiej Chod-

ragwi ZHP — położony zostanie na szkolenie zespołów artystycznych. M.in. w Opczynie, Belsi i Goniądzu przebywać będą harcerze z Zambrowa, Nowogrodu i Łomży, działający w zespołach artystycznych i teatralnych. Do Lublina wybrali się młodzi żeglarze z Grajewa, by m.in. w ramach suchej zaprawy doskonalić swoje umiejętności, zaś do Bełchatowa — członkowie harcerskiej służby informacyjnej. Uczyć się tam będą zasad tworzenia programów radiowych i telewizyjnych oraz poznają tajniki redagowania gazet.

Wiele form zimowego wypoczynku zorganizowano również w woj. łomżyńskim. Hufce ZHP w Grajewie, Zambrowie, Wysockim Mazowieckim i Kolnie przygotowały obozy tzw. „dochożące”. Skorzysta z nich około 600 zuchów i harcerzy. Szczególnie interesującą zapowiadają się imprezy kulturalne, sportowe i turystyczne w miejscu zamieszkania. Już wczoraj o godz. 16 w Łomżyńskim Domu Harcerza odbył się bal karnawałowy dla zuchów. Podobne imprezy dla harcerzy odbędą się 9 i 10 lutego. W programie m.in. tańce, ciekawe konkursy i quizy z nagrodami.

Również w Domu Harcerza 7 i 13 lutego o godz. 16 odbędzie się spotkanie z piosenką. A 14 lutego — maraton filmów harcerskich. 12 bm. w Kisielnicy odbędzie się kulg, na który zgłaszać się można do 6 bm. w Domu Harcerza. Ponadto codziennie, oprócz niedziel, w godz. 11-14 wyświetlane są filmy m.in. lektury: szkolne dla dzieci, a od godz. 17 korzystać można z gler świetlicowych. Ogłoszony został również konkurs plastyczny „Zima 87”.

Podczas rozpoczętej Harcerskiej Akcji Zimowej szczególnie nacisk kładzie się na bezpieczeństwo dzieci i młodzieży. Komendanci placówek zostali zobowiązani do ścisłej kontroli warunków socjalno-bytowych uczestników obozów i zimowisk. Nad bezpieczeństwem podróży i w miejscach wypoczynku czuwają funkcjonariusze łomżyńskiej „drogówki” — w ramach specjalnej akcji drogowej.

(klos)

Bez przesady!

W sklepie spożywczym nr 10 Wojewódzkiej Handlowej Spółdzielni Inwalidów przy ul. Kasztanowej w Suwałkach zlikwidowano sprzedaż piwa. Dlaczego? — pyta jeden z czytelników (nazwisko do wiadomości redakcji). W okolicy nie ma przecież szkół, ani zakładów pracy, a najbliższy sklep z piwem znajduje się dopiero w centrum miasta, albo po przeciwległej stronie osiedla „Północ”. Niedaleko zaś w sklepie mieszcącym się w „Domu Złotego Wieku” (?) można kupić trunki znacznie mocniejsze. Nikomu to jednak jakoś nie wadzi. Czyżby do mowy płośnie mieli się przemieszczać do miejscowych mor-downi? (m)



Sportowe wieści

z Głizycka

Przełajowcy w „czubie”

Halowy turniej piłkarski

Różnie się mówi o kolarzach przełajowcach, ale jedno jest pewne, starty w nim w ostrej rywalizacji mogą być bardzo pożyteczne w lecie w walce na szosie. Ta dewiza przyswiesca kolarzom Mamm Głizycku. W ubiegłą niedzielę startowali oni w tradycyjnym wyścigu juniorów młodzieży i juniorów w Kętrzynie. Wśród młodzików triumfował Artur Białowas, a w kategorii juniorów młodzieży Jacek Jasiewicz był drugi.

Z okazji 42 rocznicy wywołania Głizycka rozebrany został w dwóch salach sportowych turniej piłkarski. W zespołach, systemem hokejowym, walczyło po pięciu zawodników. W finale Mazur Pisz pokonał Motor Węgorzewo 6:2. Trzecie miejsce wywalczyli Mamm Głizycko.

Najlepszym bramkarzem uznany został Marek Sosna (Metalowiec), najskuteczniej strzelał Stanisław Pachulski (Motor). (let)

K. Kirejczyk

trenerem nr 1 w la

Centralna Rada Trenerów PZLA oceniła pracę szkoleniowców lekkoatletycznych w poszczególnych województwach w roku 1986. W łomżyńskim trenerem numer jeden został Kazimierz Kirejczyk (zrzuć oszczepem) — 36 punktów. Na drugiej pozycji uplasował się Jerzy Witkowski (sprinty i wielobój dziewcząt) — 34,5 pkt. przed Tadeuszem Godlewskim (skoki) — 13 pkt.

Wszyscy są szkoleniowcami Zorzy Łomża.

Z życia LZS

W Godapi odbyło się sprawozdawczo-programowe posiedzenie Rady Miejsko-Gminnej LZS. W trakcie jego m.in. podsumowano konkurs na najlepiej pracujące ognio — „Znak jakości Omega”.

Zwycięzcy LZS-owcy z miejscowości Koszki (przewodnicząca ognia Jolanta Zajączkowska) przed ogniami w Koszmidrach i „Wspólna” — triumfatorzy otrzymali nagrody w postaci sprzętu sportowo-turystycznego.

Ze świata sportu

DIPLOMATYCZNY TIRIAC

W trakcie jednego z wielkich turniejów tenisowych Iona Tiriac zapytano o jego opinie na temat finałowego pojedynku singla kobiet. Mistrz Rumunii Boekera, a w przeszłości znany graczy odparł: „Nie oglądałem pojedynku kobiet, ale nie mam wątpliwości, że to będzie najlepsza gra w historii. Ale lepiej niech pan napisze, że z powodu braku czasu. Tak będzie grzeczniej”.

„SPRZEDAŁ” ZAWODNIKA ZA MASZYNĘ

Działacze LZS „Orleu” Krosno przekazali swego człowieka młodego narciarza Andrzeja Krywickiego do nowosądeckiego klubu „Jedność” w zamian za „skuter typu „Ratnik” do przygotowania tras śnieżnych. Wygląda na to, że obie strony zrobiły dobry interes. Wzrost wycieczek zwanego wzmocnienia, „Orleu” natomiast (który otrzymał także inną rekompensatę) dysponuje maszyną.

JAKI ŚWIAT TAKI SPORT

Dyrektor maratonu chłopskiego Bob Bright gdy dowiedział się, że zwycięzca biegu weteranów został dyskwalifikowany, gdyż część trasy przejechał — me-trem stwierdził falożystycznie: „Nie jestem zaskoczony, że w maratonach się oszukuje. Ludzie zdają się swę żony, oszukuje się szarą pastwą, kombinują w każdych okolicznościach, dlatego więc mielibyśmy respektować własne sportowe reguły”.

ZNIESIONY ZAKAZ

Rząd belgijski znosił zakaz występów piłkarzy trytyjskich na terytorium tego kraju. Jakżeż zlikwidowano sprzedaż piwa. Dlaczego? — pyta jeden z czytelników (nazwisko do wiadomości redakcji). W okolicy nie ma przecież szkół, ani zakładów pracy, a najbliższy sklep z piwem znajduje się dopiero w centrum miasta, albo po przeciwległej stronie osiedla „Północ”. Niedaleko zaś w sklepie mieszcącym się w „Domu Złotego Wieku” (?) można kupić trunki znacznie mocniejsze. Nikomu to jednak jakoś nie wadzi. Czyżby do mowy płośnie mieli się przemieszczać do miejscowych mor-downi? (m)

Jutro przy redakcyjnych telefonach

„Społem” na cenzurowanym

plywające. Wstępne zajęcia już się odbyły, ale pozostało jeszcze kilka wolnych miejsc. Ci, którzy dotychczas się nie zgłosili, a chcą zostać ratownikami, mogą się z